

Plan zagospodarowania turystycznego Polski

Po raz pierwszy mamy na początku pięciolecia gospodarczego perspektywiczny program zagospodarowania turystycznego Polski. Założenia tego programu, opracowanego przez GKFFIT, zostały zatwierdzone na ostatnim posiedzeniu Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ, poświęconym sprawom wypoczynku pracujących.

Warto przytoczyć kilka proponowanych rozwiązań charakteryzujących przyszłość turystyki i wypoczynku w naszym kraju. Zaczniemy od wypoczynku urlopowego. Wyznaczono tu 231 obszarów obejmujących 14 proc. powierzchni kraju. Wśród nich 40, to terytory najcenniejsze, na których cała gospodarka musi być pod porządkowaną potrzebom turystyki. Zajmują one powierzchnię 17 tys. km kw. Równocześnie wyznaczono 288 miejscowości — ośrodków rejonów wypoczynkowych, dobrze wyposażonych w bazę noclegową i rozmaite urządzenia służące celom turystyki i rozrywki.

W myśl intencji autorów planu, w przyszłości każdy mieszkaniec naszego kraju będzie mógł co roku wyjechać na urlop do jednego z tych rejonów. Przewiduje się, że będą one dysponowały 5 mln. miejsc latem i 1 mln — zimą.

Kolejny problem — to ochrona walorów krajoznawczych Polski, a więc środowiska przyrodniczego, dóbr kultury, pamiątek historii najnowszej. Tu także wyznaczono szereg obszarów i miejscowości, przy czym do najwyższej kategorii zaliczono te, które powinny poznac każdy obywatel naszego kraju i turysta z zagranicy. Znalazły się w niej m. in. miasta, które są ośrodkami historyczno - zabytkowymi, a zarazem centrami współczesnej kultury i cywilizacji: Warszawa, Kraków, Trójmiasto, Wrocław, Poznań, Szczecin, Lublin i Toruń. Potrzeby turystyki krajoznawczej oszacowano na 449 tys. miejsc noclegowych.

Wypoczynek po pracy — codzienny i sobotnio-niedzielnny. Za gadnienie to opracowano głównie z myślą o 77 miastach, które w 1985 r. będą liczyć co najmniej 55 tys. mieszkańców, a łącznie po-

nad 15 mln. ludności. Strefy koncentracji wypoczynku świątecznego wyznaczono w ten sposób, by czas dojazdu publicznymi środkami komunikacji nie przekraczał 1 godziny. Optymalnym, rzecz jasna, rozwiązaniem byłoby umiejscowienie ośrodków wypoczynku świątecznego tuż na obrzeżu miast, by mogły służyć również celom codziennej rekreacji po pracy. Nie wszędzie jednak będzie to możliwe. (PAP)

Zmarł uczestnik akcji w Czechowicach

Mimo usilnych zabiegów i szczególnie troskliwej opieki całego personelu medycznego i pielęgniarskiego 15 bm. zmarł w szpitalu bielskim nr 1 22-letni Wiesław Marek — żołnierz jednostki obrony terytorialnej, jeden z aktywnych ratowników w czasie pożaru rafinerii w Czechowicach.

Nadal nie ustaje walka o życie pozostałych dwóch ciężko rannych: 28-letniego pracownika Zakładów Azotowych z Chorzowa — Otto Jana i 29-letniego nauczyciela z Czechowic — Wilhelma Budnioka, przy których bez przerwy czuwają lekarze i pielęgniarki. (PAP)

Ofiarna praca w Czechowicach

Drugi etap likwidacji skutków pożaru w rafinerii

15 bm. w rafinerii nafty w Czechowicach - Dziedziach przystąpiono — zgodnie z ustalonym harmonogramem — do realizacji drugiego etapu odbudowy zniszczonych przez pożar urządzeń i instalacji tego zakładu petrochemicznego. Na hasło: „Czechowice” z pomocą materiałową, techniczną, ludzką pośpieszył cały kraj: setki zakładów przemysłowych, biur projektowo-konstrukcyjnych, żołnierze. Dzięki temu w krótkim okresie czasu, zdolano usunąć większość zniszczeń i przystąpić do uruchomienia produkcji.

Nakreślony zakres zadań dla pierwszego etapu został w zasadzie wszędzie dotrzymany, a na niektórych odcinkach nawet wyprzedzony. Odbudowany został niemal całkowicie system kolejowy rafinerii; prace koncentrują się obecnie nad przekazaniem do produkcji głównego kolektora, który umożliwi — już za kilka dni — rozpoczęcie ekspedycji paliw.

Jak się przewiduje — na lipcowe święto rafineria „Czechowice” osiągnie w zasadzie moc przerobową sprzed okresu tragicznego pożaru.

Polityka wietnamska USA

Rozmowy R. Nixona z doradcami

Dzienniki „Christian Science Monitor”, „Washington Post” i „New York Times” w korespondencjach z San Clemente wysuwają niemal identyczną tezę: prezydent Nixon, sekretarz stanu Rogers oraz Henry Kissinger dokonują poważnej analizy amerykańskiej polityki wobec Wietnamu. Najważniejszą sprawą jest opracowanie amerykańskich kontrpropozycji do 7 - punktowego programu TRR RWP.

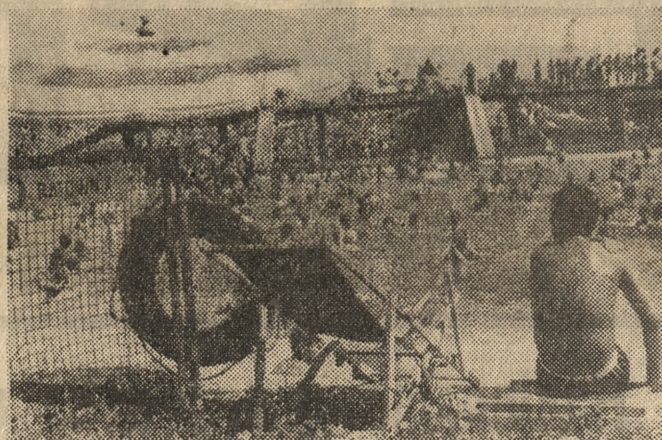
Komentator CBS, Walter Cronkite, pisząc o programie TRR RWP oraz trwających w San Clemente rozmowach stwierdza, iż nigdy dotychczas Nixon nie był w takim stopniu zmuszany do podjęcia decyzji co do dalszych losów wojny w Wietnamie, jak ostatnio. Na ten stan rzeczy wpłynęły dwa wydarzenia: nowy program przedłożony przez TRR RWP oraz opublikowanie przez prasę amerykańską dokumentów Pentagonu. (PAP)

Demonstracja przeciwko złotowi neofaszystów

W zachodniopomorskim mieście Piorzheim odbyła się wielka demonstracja przeciwko złotowi neofaszystów.

Potężny chór głosów protestu przeciwko działalności NPD zgłosił przemówienie wygłaszane przez przywódcę neofaszystów, Adolfa von Thadden. (PAP)

Przyjemnie i bezpiecznie



Zawsze to kąpiel przyjemniejsza, gdy ratownik czuwa...
CAF — Urbanek

Tygodnik „US News and World Report“:

Międzynarodowe korporacje coraz silniejsze

Amerykański tygodnik „US News and World Report” zamieszcza w ostatnim numerze materiał, omawiający rozwój olbrzymich korporacji oraz ich wpływ na stosunki międzynarodowe. Siła, jaką giganty te dysponują, pozwala im na skuteczną rywalizację z państwami, jeśli chodzi o obronę interesów i kierunek ekspansji.

Spośród 200 największych amerykańskich korporacji 80 realizuje swoje interesy poza granicami USA przynajmniej w 25 procentach. Spośród 200 największych korporacji zagranicznych również 80 dokonuje w 25 procentach operacje gospodarcze i finansowe poza krajami macierzystymi. Zjawisko umiędzynarodowienia się korporacji dotyczy nie tylko firm największych. Również małe firmy, w stopniu większym niż dotychczas, wykazują tendencję do rozszerzenia zakresu swych operacji poza granice kraju macierzystego. Na terytorium Europy zakłady będące własnością firm amerykańskich, produkują sprzęt i dobra wartości około 65 mld dolarów, podczas gdy wartość całego amerykańskiego eksportu na rynek europejski nie przekracza 12 mld rocznie. Zakłady korporacji europejskich, pracujące w Stanach Zjednoczonych, produkują sprzęt i dobra wartości od 50 do 70 mld dolarów.

Podczas niedawnego spotkania przedstawicieli banków światowych w Dawos w Szwajcarii ujawniono, że proces tworzenia się wielonarodowych korporacji będzie nasilał się w ciągu najbliższych 30 lat. Przewiduje się, że do roku 1980 powstanie globalny system przemysłowy składający się z „bezpiecznych korporacji”, z których każda będzie przeprowadzała operacje finansowe lub produkowała towary wartości od 8 do 16 mld dolarów rocznie. Doprowadzi to do tego, że w przy-

szłości wiele międzynarodowych korporacji będzie dysponowało większą siłą niż poszczególne państwa. Stworzy to poważne problemy dla polityki wewnętrznej poszczególnych rządów. (PAP)

Spotkanie ze studentami

W cyklu „Partia rozmawia z młodzieżą” odbyło się 14 bm. w Centrum Szkolenia Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu spotkanie studentów Politechniki Gliwickiej, Politechniki Wrocławskiej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu odbywających przeszło lenie wojskowe, z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Janem Pawlakiem.

W pierwszej części spotkania J. Pawlak omówił zadania, które postawiono przed partią i społeczeństwem po uchwaleniu X Plenum KC PZPR oraz przygotowania do VI Zjazdu PZPR.

W części drugiej studenci zadawali szereg pytań, na które odpowiadał J. Pawlak. Dotyczyły one stażów pracy, kłopotów i perspektyw ruchu młodzieżowego oraz pracy ideowo-wychowawczej na uczelni, zasad funkcjonowania aparatu partyjnego i administracji naszego kraju i zadań stojących przed polityką gospodarczą ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w budownictwie mieszkaniowym. Poruszono też sprawy rozwoju rzemiosła, funkcjonowania aparatu informacyjnego w kraju i wrogich ośrodków propagandy za granicą. (na)

„Największy oszust” skazany na 8 lat więzienia w Neapolu

Sąd w Neapolu skazał na 8 lat więzienia największego — jak twierdzą dzienniki włoskie — „wydrwigrosza i oszusta naszych czasów”. Nazywa się Giovanni Wagner, ma 22 lata i dokonał w ciągu trzech miesięcy, od wyjścia z więzienia, gdzie odsiadywał wyrok za złodziejstwo, 300 przestępstw.

Wagner występował jako markiz di Castel Raimondo, zatrzymywał się w najdroższych hotelach, zaś noce spędzał w luksusowych lokalach nocnych. Specjalizował się w

Wniosek w sprawie udziału ChRL w ONZ

W czwartek delegacja Albani w imieniu 17 państw członkowskich ONZ zgłosiła wniosek o wpisanie na porządek obrad 26 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawy „przywrócenia wszystkich należnych praw ChRL w Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Wniosek zawiera także żądanie usunięcia z ONZ przedstawicieli Tajwanu. (PAP)

ChRL gotowa do udziału w konferencji na temat Indochin?

Jak podaje Agencja France Presse, Gough Whitlam, szef delegacji australijskiej Partii Pracy, która bawiła ostatnio w Pekinie, oświadczył w czwartek w stolicy Japonii, że premier ChRL Czu En-laj wyraził pogląd, iż Chińska Republika Ludowa zajmie miejsce w ONZ w niedalskiej przyszłości.

Zdaniem G. Whitlana ChRL gotowa jest, pod pewnymi warunkami, wziąć udział w nowej konferencji genewskiej w sprawie Indochin. Stwierdził on również, że Chińska Republika Ludowa wyraża się być gotowa do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Australią na warunkach takich, na jakich nawiązała te stosunki ostatnio z innymi krajami. (PAP)

Nowe możliwości współpracy

Dokończenie ze str. 1
że w jej rozwoju uzyskano wielkie wyniki, ale jednocześnie podkreślano, że istnieją duże możliwości jej rozszerzenia i pogłębienia, wprowadzania do niej nowych elementów, oparcia jej na zasadach, które odpowiadają obecnemu poziomowi rozwoju gospodarki naszych krajów i ich aktualnym potrzebom.

Przykładem może tu być planowanie. Nowa, cenna cecha procesu koordynacji planów jest ich ciągłość. Plany rozwoju gospodarki narodowej Polski i Związku Radzieckiego będą koordynowane permanentnie, a nie tylko na określone okresy.

Na sesji przyjęto ważne ustalenia w dziedzinie rozwoju specjalizacji produkcji i kooperacji przemysłowej między obu krajami jako podstawy racjonalnego międzynarodowego podziału pracy. Duże znaczenie będzie miało uzgodnienie wzorcowej umowy o specjalizacji i koordynacji produkcji. Opieranie na przyjętych w niej założeniach wspólpracy produkcyjnej przez odpowiednie organizacje naszych krajów stanowić będzie podstawę dla pogłębienia procesu integracji między przemysłami Polski i ZSRR.

W czwartek zakończyła się XI sesja międzyrządowej polsko - radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Końcowe dokumenty o wynikach sesji oraz podjętych postanowieniach i decyzjach podpisali przewodniczący obu delegacji — wicepremierzy Mieczysław Jagielski i Michail Lesieczko. (PAP)

1 zabity, 8 rannych

Zderzenie samochodów

15 bm w Serocku na trasie Łódź — Piotrków wydarzył się poważny wypadek samochodowy. Samochód „Chrysler” prowadzony przez obywatela belgijskiego Alfonsa d'Leet w czasie hamowania wdroił w poślizg i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwnika „Warszawą”. A. d'Leet poniósł śmierć na miejscu. Cztery jadące z nim osoby Wanda d'Leet, Jadwiga, Piotr oraz Eligiusz Smietankowie z Grudziądza odnieśli obrażenia. Ranni zostali również nasażerowie „Warszawy”. Kazimierz Jakubczak, Jan Górski, Radosław Łobaczewski z Piotrkowa i Barbara Szulc z Woli Krzysztoporskiej. (PAP)

— Niech zejdą z wózka...

- Zdołni do pracy obywatele, którym się zdaje, że mogą się bezproblemowo przejechać na cudzy rachunek, będą musieli zejść z wózka i wrzucić go do niego, wraz z nami wszystkimi...

To powiedział nie kto inny, tylko sam prezydent Nixon. Powiedział to niedawno, w sto sowym gronie, mianowicie podczas zgromadzenia w waszyngtońskiej Izbie Handlowej, gdzie tego rodzaju enuncjacje znajdują poklask. Nie brak bo wtem pośród byznesmenów nosiciele poglądu, zgodnie z którym — cytujemy za amerykańskim tygodnikiem „Time” — „miliony nierobów i leni otrzymują za dużo”.

Mowa o milionach bezrobotnych, utrzymywanych się z rządowych zasiłków. Ale Nixon, jak widać zupełnie nie licząc się z narastającym w gospodarce amerykańskiej bezrobociem, posunął się jeszcze dalej: oznajmił, że system opieki w Stanach jest „potwornie i niedopuszczalnie rozrzucony”.

Czy rzeczywiście w USA pragnie nie robić milionów bezrobotnych? Czy zasiłki są tak znakomite? June Bingham, znana dziennikarka amerykańska, porównała rozkoszy egzystencji „nierobów”: usiłowała żyć w oparciu o bonus żywnościowy, rozdawane przez towarzystwa filantropijne. W ogłoszonej następnie relacji stwierdziła, że dopiero wówczas poznała mekko bólów głodu, ogólnie osłabienie i senność, związane z niedoborami w organizmie białka i witamin.

Doprawdy jest rzecza zastanawiająca — jeśli „merykański system opieki społecznej jest rozrzucony” — skąd w USA wciąż tak znaczna liczba ludzi ubogich? Oficjalna statystyka Stanów Zjednoczonych określa ją na 20 (tę!) milionów.

Operacja nixonowska: „zejście z wózka” — raczej będzie trudna. Po prostu dlatego, że łatwiej o owo zejście, natomiast z zapowiadanych „wzrostem nieciem” do pracy milionów ludzi — oświadczenie nieuchronnej. Mianowicie trzeba najpierw te prace znaleźć... (wp)

Dzisiejszy serwis Informacyjny
opracował Jacek Walasek

GŁOS WIELKOPOLSKI
16 VII 1971 Nr 167 (8520)

Na Wybrzeżu nareszcie lato. Słońce po kilkunastu dniach szarugi, wyrzuciło z chmur w pełnej, letniej krasie. Tłumy wyległy na plaże, ale kąpia się tylko odważni, bo woda jest zimna.

Trójmiasto przeżywa letnią inwazję czasowiczów i turystów. Wszystkie miejsca w hotelach, pensjonatach i kwaterach prywatnych zajęte. Ponad 1.000 osób odpoczywa w wynajętych w Sopocie przez FWP kwaterach prywatnych. Sopot, mimo rangi „Perły Bałtyku”, straszy najbrudniejszymi na Wybrzeżu plażami. Ślimaczy się tempo budowy „Jazienek północnych”. Wczasowicze i turyści, licznie wieczorem spacerujący po popularnym so-pockim „monciaku” i na mo-ło, nudzą się. Brakuje cieka-wych imprez artystycznych. Je-dyną atrakcją są jak na razie występy „Mazowsza”.

Niestawnie działa sopocki „Non stop”, w dalszym ciągu organizatorzy nie mogą sobie

Na antenie „Trybuna Obywatelska”

Widziane zza kulis

14 lipca, godzina 18.30, długim, oświetlonym ja-rzeniówkami koryta-rzem wchodzę do największe-go studia Centrum RTV w Warszawie. Na planie — nie-wielki ruch. Stoją ogromne de-ko-racje projektu Marcina Sta-jewskiego, kilkanaście osób ob-sługi technicznej przeprowi-dza ostatnią kosmetykę przed emisją, operatorzy kamer sprawdzają ujęcia. Koń-czy się próba sytuacyjna, jesz-cze bez udziału głównych uc-zestników. Realizator dźwię-ku, inż. Liliana Nosel pokrzy-kuje głośnie: — nie ruszać po-ziomu nagłośnienia! Zabiję Ja-cka, jak nie zdejmie tego to-nu!

Rzeczywiście, w studio wi-bruje wysoki dźwięk. Ale po chwili cichnie. Zbliża się godzi-na 19, wszyscy wychodzą na-prawę do maleńkiej przystu-dyjnej kawiarenki. Korzystają z chwili spokoju pytam red. Halinę Miroszową, która w trakcie programu będzie wraz z red. Zmudą i red. Bła-chowiczem wybierała z setek otytań te najciekawsze: ile tym razem nadeszło listów?

— Prawie 3,5 tys. — pada odpowiedź — i mieliśmy z tym trochę kłopotu. Proszę so-bie wyobrazić, że jeszcze do przedwczoraj były to głównie skargi, zażalenia i prośby o in-terwencję. Dopiero w ostatniej chwili zaczęły nadchodzić li-sty z problemami o wadze og-ólnej...

Jeszcze 40 minut...

Godzina 19.20. Do studia wchodzi Kazimierz Barcikow-ski wraz z ekspertami. Towa-rzyszy im wiceprezes Komite-tu d/s Radia i Telewizji, red. Stanisław Stefański. Oglą-dają stanowiska robocze. Z za-wieszonych w górę reflekt-o-rów leje się światło i... po-twórny żar. W miejscu, gdzie znajduje się stanowisko dla Se-kretarza KC jest chyba ze 40 stopni. Realizator programu, znakomity specjalista, Tade-usz Kurek uśmiecha się do ka-mery 2. eksperci są na trój-ce, prowadzący — na jedyn-ce. Z boku kamera numer 4 nastawiona na 22 panienki z miedzymiastowej, które — o dziwo — wcale się nie dener-

wują. Przeglądają sobie jakieś pisma. Z tyłu, na wózku z kra-nem kamera numer 5. do poka-zywania planów ogólnych.

Pytam Tadeusza Kurka, czy uczestnicy programu mieli ja-kąś próbę, czy ustalono z ni-mi reżyserkie „reguły gry”? — Ależ skąd! — mówi reżyser. — Wszystko idzie „na żywca”.

Wchodzę po metalowych schodach do pokoju reżyser-skiego. Po starej znajomości dostaję fotelik obok red. Kur-ka. Jest 19.56 — spoglądam przez grubą szybę w dół, do studia. Do rozpoczęcia emisji cztery minuty, a uczestnicy gdzieś sobie wyszli! Red. Ku-rek ogłasza przez mikrofon: wszyscy na stanowiska!

Godzina 19.58. Pada kolejna komenda reżysera: — palimy światło!

Przed nami świeci niebieska wo-dziesięć ekranów odbiorni-ków kontrolnych: pięć obraz-ków z kamer, dwa z wozów transmisyjnych zainstalowa-nych we Wrocławskim, Poz-nańskim i Kieleckim, kon-trola programu, zegar i obraz odbierany w tym momencie w kraju. Ten ostatni — to w tej chwili Dziennik TV. Dobiega końca prognoza pogody. Czy „Chmurka” zmieści się w 45 sekundach, które jej jeszcze pozostały?

— Proszę otworzyć butelki z wodą — mówi T. Kurek — że by potem nie było hałasu na wizji!

— Kielce gotowe do emisji, Poznań na podglądzie — mel-duje głosnik.

Dziennik TV przekracza czas emisji o 15 sekund. Na ante-nie pojawia się Jan Suzin. Za-powiada Trybunę Obywatel-ską.

Antena

Godzina 20.01 start! Słychać dźwięki poloneza. — Szeroko, pięciokrotnie mówi spokojnie re-żyser do Ryszarda Kościńskiego operatora kamery numer pięć. Widoczne dotąd u wszy-skich napięcie nagle znika. Zaczyna się normalna praca ogromnej, liczącej dziesiątki o-sób ekipy realizacyjnej. W sto-jącej obok szafie głosiłnika sły-szać rozpoczęty raptownie, na-rastający gwar rozmów telefo-nistek. — Może je wyciszyć? — pyta ktoś. — Nie, po co? — odpowiada siedzący obok re-żysera red. Sandelewski.

Program trwa. Sekretarz od-powiada na pytania. Z głosiń-ka w reżyserce głos red. Ma-riusza Waltera, czuwającego nad pracą wozów transmisyj-nych: — może pora na wozy, bo zadają w studio podobne py-tania i wyprtykają nam te-maty?

— Spokojnie... — mówi red. Kurek. Na ukryty, stojący przed prowadzącym odbiornik wmiśkuje się plansza z na-pisem „Poznań prosi o głos”.

Godzina 20.17. — Nie było naszej trójki za szybą — zwraca uwagę red. Walter. Miroszo-wa, Zmuda i Błachowicz pra-cowicze czytają przekazywane od telefonistek pytania, staran nie podkreślając w nich to, co najważniejsze: teksty są nie-rzad bardzo długie.

Godzina 20.20. Z radiotelefo-nu meldunek: monitor przed sekretarzem nie działa! Tech-nik pełną parą na czworakach do-ciera do urządzenia i momen-talnie ustawa awarie.

Godzina 20.25. Na antenie wóz transmisyjny z Poznania.

Godzina 20.27: „Wrocław go towy!”

Godzina 20.32: — „dajcie ja-kieś pytania innym ministrom, ciagle mówi Okuniewski!”

Godzina 20.37. Start emisji z Kielc: „pozwola państwo kil-ka informacji statystycznych o naszym powiecie” — zaczy-na sprawozdawca. — O ra-ny!... — jęk rozpacz w reży-serce.

Godzina 20.41. Walter kate-gorycznie żąda Wrocławia, któ-ry pracuje przy świetle dzien-nym i za chwilę straci warun-ki. Inspektor programu przeka-zuje życzenia telewidzów: tele-fonistki są jednak zbyt głośne.

Godzina 20.48. Sekretarz Ge-neralny Centralnego Związku Kółek Rolniczych wywołuje ryk śmiechu „wymijającą” od-powiedzią na jedno z pytań. Ktoś zwraca uwagę, że Szul-czewski nie zaznacza, które z pytań pochodzą z rozmów tele-fonicznych. Widać zapomniał...

Program trwa. Godzina 21.19 — wozy już chyba nie wejdą na antenę. Godzina 21.23 — ka-mera Kościńskiego powoli us-tawia się do planów końco-wych.

Godzina 21.27. Podziękowa-nie wozom. Nie kascwać na-granych na magnetowidach pytań!

Godzina 21.29. Szulczewski na wizji. Komunikuje o nadej-sciu 600 pytań telefonicznych, oddaje głos Kazimierzowi Bar-cikowskiemu. Wozy transmisyj-ne i magnetowid, koniec pra-cy. dziękuję — mówi reżyser.

Godzina 21.36. Szulczewski kończy program. — Lilka, graj sygnał! — mówi Kurek. Roz-legają się dźwięki poloneza. Piątka pokazuje końcową sce-nę.

W minutę później gasną światła w studio. Realizatorzy sięgają po papierosy. „Trybu-na Obywatelska” dobiegła koń-ca.

BOGDAN MIŚ

NASZE ROZMOWY

Z ORMO do MO

Współczesnego detektywa znamy na ogół tylko z książek oraz filmów kry-minalnych i dlatego umawiając się na rozmowę z ppor. Macie-jem Nolką, kierownikiem jednej z sekcji Wydziału Kryminalnego Komendy Miejskiej MO w Pozna-niu, spodziewałem się, że spotkam postawnego mężczyznę o stalowych oczach, który gry-ząc cybuch fajki, opowiadać bę-dzie o mroźnych krew w żyłach pościgach, chwytaniu groźnych przestępców, itp.

Mój rozmówca okazał się szczupłym, niewysokim blondy-nem, który w dodatku nie pali fajki, lecz zupełnie prozaiczne „sporty”. A jednak ppor. M. Nol-ka, który w Milicji Obywatelskiej pracuje od 1969 roku, jest już kierownikiem jednej z najważniej-szych sekcji w Wydziale Krymi-nalnym KM MO. Zajmuje się spra-wami włamań, kradzieży, oszustw i fałszerstw na terenie Poznania.

— Co skłoniło Pana do podję-cia pracy w organach MO?

— Moje kontakty z Milicją datują się od drugiego roku stu-dium na Wydziale Prawa UAM. Zostałem wtedy członkiem stu-denckiej grupy ORMO przy Mi-licyjnej Izbie Dziecka. W kilku osobowych grupach chodziliś-my na patrol, obejmowaliśmy opieką kuratorską młodych chłopców i dziewcząt, którzy z takich czy innych powodów chodzili na wagary, odbywaliś-my dyżury w MID. Często w ramach pracy w grupach ORMO kontaktowałem się z pracownikami Wydziału Kry-minalnego KM MO i zachęco-ny przez nich, postanowiłem po-kończyć studia w 1969 ro-ku wstąpić w szeregi Milicji Obywatelskiej. Moje wcześniej-sze kontakty z pracownikami naszej służby kryminalnej, uchroniły mnie od pewnego roz-czarowania. Rozpoczynając pra-cę w MO, zdawałem sobie spra-wę, że działalność tych orga-nów, mało przypomina historię, które zdarzają się w książkach czy filmach. W naszej pracy częściej spotykamy się z kra-dzieżą prześcieradła ze strychu, czy też kilkunastu paczek pa-pierosów z kiosku „Ruchu” niż z działalnością wysoko wyspe-cjalizowanego gangu.

— Ale mimo to lubi Pan swo-ją pracę?

— Tak. Wiem, że z grona tych małych złodziejaszków, którzy często popełniają swój czyn pod wpływem alkoholu, mogą wyrósł groźni dla spo-leczeństwa przestępcy i dlate-go interwencja w odpowiednim czasie organów MO i wymiaru sprawiedliwości może pomóc niejednemu w powrocie do nor-malnego, uczciwego życia.

— Jakże wydarzenie utkwiło Panu szczególnie w pamięci?

— Prowadziliśmy śledztwo w sprawie napadu rabunkowe-go w mieszkaniu, w którym, sprawcy — po ogłoszeniu pani domu — zabrali z szafy kilka-nastę tysięcy złotych. Mieszka-nie było splądrowane, ciężki kryształ, którym uderzona zo-stała kobieta rozbity na kawał-ki, ale z raną głowy było coś nie w porządku. Po prostu wy-dawało się nam, że uderzenie tak ciężkim wazonem nie może zostać tylko śladu w postaci siniaka. W rezultacie okazało się, że pani ta wydała pienią-dza na własne potrzeby, a bo-jąc się męża sfingowała napad na dom.



MACIEJ NOLKA: „...Rozpoczyna-jąc pracę w MO, zdawałem so-bie sprawę, że działalność tych organów, mało przypomina hi-storie, które zdarzają się w książ-kach czy filmach...”

Fot. — K. Przychodźki

— W waszej sekcji zdarzają się chyba jednak sprawy o więk-szym ciężarze gatunkowym niż kradzież papierosów z kiosku „Ruchu”?

— Są i takie i nie zawsze łat-wo jest znaleźć sprawcę włama-nia czy kradzieży. Potrafią oni dobrze się maskować... Kilka tygodni temu dzienniki podały wiadomość o pracy naukow-ców nad możliwościami iden-tyfikacji śladów rękawiczek, po-zostawionych na miejscu prze-stępstwa tak, jak to ma miej-sce w przypadku odcisków pal-ców. Już w kilka dni potem schwytana została na gorącym uczynku grupa złodziei, którzy mieli na rękach... skarpetki.

— Jakże wydarzenie utkwiło Panu szczególnie w pamięci?

— Prowadziliśmy śledztwo w sprawie napadu rabunkowe-go w mieszkaniu, w którym, sprawcy — po ogłoszeniu pani domu — zabrali z szafy kilka-nastę tysięcy złotych. Mieszka-nie było splądrowane, ciężki kryształ, którym uderzona zo-stała kobieta rozbity na kawał-ki, ale z raną głowy było coś nie w porządku. Po prostu wy-dawało się nam, że uderzenie tak ciężkim wazonem nie może zostać tylko śladu w postaci siniaka. W rezultacie okazało się, że pani ta wydała pienią-dza na własne potrzeby, a bo-jąc się męża sfingowała napad na dom.

Rozmawiał:

MACIEJ STABROWSKI

Wielkopolskie budownictwo w I półroczu

• Dobrych rezultatów • Kto pozostał w tyle? • Obiekty szczególnej troski

Wielkopolscy budowlani wykonali w I półroczu roboty o war-tości prawie 4,6 miliarda złotych, realizując plan w 102,4 pro-centach. Rozmiary tych robót były o 8,5 procent większe niż w ana-logicznym okresie ubiegłego roku. Zatrudnienie — o 2,5 procenta większe. Wydajność pracy, mierzona wartością podstawowej produk-cji przypadającej na 1 robotnika zwiększyła się o 5,1 procenta. przy-czym rosta szybkość na budowach w województwie (7,9), niż w Po-znanu (4,1 proc.), co daje wiele do myślenia.

Nadwyżka wykonanych robót w stosunku do planu, osiągnięta war-tość 106,7 mln złotych. Składają się na nią głównie roboty wyko-nane przez zalogi przedsiębiorstw koordynowanych przez dyrekcje Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa (79 mln). W I półroczu od-dano do użytku 13500 izb mieszkalnych, a więc 1168 izb więcej niż w tym okresie ubiegłego roku. Niemniej jednak roczny plan bu-dowy mieszkań w całym województwie wykonano dopiero w 45,1 procentach. W II półroczu trzeba więc zbudować nie tylko więcej mieszkań niż w pierwszym, lecz także daleko zaawansować tak zwane stany surowe budynków, aby wydatnie zwiększyć rozmiar bu-downictwa mieszkaniowego w przyszłym roku. Czy budowlanym to się uda?

W poprzednim miesiącu, zwróciłem uwagę na zjawisko powolnego spadku dynamiki przyrostu produkcji w wielkopolskim budownict-wie. W porównaniu z ub. rokiem, w marcu była ona wyższa o 12,9 procent, w kwietniu obniżyła się do 12,3, w maju do 10,6 procenta. W czerwcu, nastąpił dalszy spadek do 8,5 procenta. Czy miało to wpływ na konieczność zmniejszenia tegorocznego planu budowy mieszkań na Winogradach? Można wnioskować, że miało. Nie jest to zjawisko pomyślne.

Na szczęście, pewne symptomy wydają się wskazywać, że w na-stępnych miesiącach sytuacja może ulec zmianie, bo liczba przed-sięwzięć nie wykonujących swych zadań i hamujących przez to ogólną dynamikę budownictwa, zaczyna się zmniejszać. W maju było ich 14. W czerwcu — już tylko 10.

Do ważniejszych przedsięwzięć, które nie wykonywał zadań I półroczu należą (w nawiasach wartości niedoborów): „Energoholek” z Patnowa (6,8 mln zł), Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2 (5,2 mln zł), Poznańskie Przedsiębiorstwo Bu-dowlane nr 3 (3,8 mln zł) i Kolejowe Zakłady Zabezpieczenia Ruchu i Łączności (1,4 mln zł). Pewne niedobory w planach I półroczu ma-ją także przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego z Wrześni Ko-nina, Przemirowa i Szczytna. Miejmy jednak nadzieję, że w na-stępnych miesiącach owe niedobory zlikwidują i zaczną tworzyć nadwyżkę.

Sytuacja gospodarcza kraju zmusza do koncentracji sił i środków na obiektach w danej chwili najważniejszych. Do takich należą u nas: Walcownia Aluminium, Elektrownia w Patnowie. Odlewnia w Śremie, inwestycje w przemyśle spożywczym i lekkim oraz obiekty komunalne, mieszkaniowe i socjalne. A właśnie w tych dzia-łach, mimo przekroczenia planu budownictwa w skali regionu, nie wszędzie jest dobrze.

Na przykład roczny plan robót na budowie dwóch nowych turbo-zespołów w Elektrociepłowni „Pątnów” został zrealizowany zaledwie w 10 procentach. (pch)

W historii wojen każda z walczących stron dążyła do stworzenia doskonalszej broni. Najwymowniej-szym tego dowodem może być przykład ostatniej wojny światowej. Wyprodukowanie bomby atomowej, szeregu trucizn biologicznych i che-micznych (te ostatnie na szczęście zostały, jak wiado-mo, tylko w minimalnym stopniu wykorzystane w dzia-laniach) potwierdza tę tezę.

W czasie II wojny światowej starano się również stwo-rzyć urządzenia (wprawdzie nie tak doskonałe jak to jest możliwe obecnie) mające za za-danie niszczenie umocnień obronnych i ruchomych celów. Obok niewątpliwych osią-gnięć zdarzały się całkowite niewypały. Nierealne projekty wyprodukowania nowych bro-ni pociągły za sobą duże wydatki. Swoistego rodzaju rekord pod tym względem pobili Anglicy. Zadania jakie chcieli powierzyć robotom by-ły niemożliwe do wykonania. Niektóre ich projekty tak zwa-nych „tajnych broni” były de-likatnie mówiąc niezbyt prze-myślane i po wielu próbach okazywały się do niczego nie-przydatne.

Jednym z takich monstrual-nych projektów było „Panjan-drum”. Urządzenie to, nazwa-no imieniem fantastycznego stwora wymyślonego przez Samuela Foote, osiemnasto-wiecznego pisarza, który w

Dziwne pomysły Anglików

„Panjandrum” „Aligator” i inne

swoich książkach pisał o dziw-nych istotach grających w catch-as-catch-can (wolna amerykanka), aż proch wylały wał im spod obcasów.

„Panjandrum”, o wyglądzie monstrualnego koła ognistego miało zostać użyte w dniu lądowania aliantów w Nor-mandii do niszczenia niemiec-kich fortyfikacji. Była to pa-ra wielkich kół o średnicy po-nad trzech metrów. Szerokość obrotowej przekraczała trzy-dziesiąt centymetrów. Pośro-dku, w miejscu piasty, miał być umieszczony ładunek wy-buchowy wyposażony w za-palnik uderzeniowy. Siłą napę-dową tego pojazdu miały być rakiety, umieszczone na obrze-żu kół.

Projekt ten, zaakceptowany przez Urząd do spraw Róż-nych Broni marynarki brytyj-skiej, został zrealizowany w sierpniu 1943 r. Zakłady w Leytonstone wykonały pierw-szy prototyp.

Już na pierwszy rzut oka wi-doczny był zasadniczy błąd kon-strukcyjny. Jeżeli koła miały być napędzane przez rakiety, to „Pan-jandrum” posuwałoby się na-

przód jak każdy inny pojazd od-rzutowy. To urządzenie nie było jednak takim pojazdem. Nonsen-sem było zakładanie, iż rakiety działające na obwodzie koła wytworzą moment obrotowy, co spowoduje toczenie się całego me-chanizmu. Oczywiście jest, że siły wybuchu rakiet prowadzą raczej do poślizgu koła, a nie jego ru-chu obrotowego. Urządzenie to miało jeszcze jedną poważną wa-dę. Nie był to pojazd wyposażony w koła, lecz tylko para kół. Na-wet stosunkowo mały przedmiot, który znalazłby się na ich drodze powodowałby zmianę kursu o kil-ka stopni, a nawet mógłby zmie-nić kierunek posuwania się apa-ratu.

Prototyp konstruowano w całkowitej tajemnicy. Kiedy był gotowy, pod silną eskortą policyjną, przetransportowano go ku zachodnim plażom brytyj-skim i tam przystąpiono do prób. Licznie przebywający na wczasach angielscy urlopo-wicze byli świadkami tej nie-codzienniej i jak się okazało śmiesznej próby.

„Panjandrum”, wypuszczo-ne z łodzi desantowej, po prze-byciu kilkunastu metrów znie-ruchomiał. Konstruktorzy,

którzy sądzili, iż osiągnięto ono szybkość 60 mil/godz. doszli do wniosku, iż posiada zbyt małą ilość rakiet. Urzeczni-widocznie efektem pirotech-nicznym ściągali specjalnym samolotem dodatkowe rakie-ty i przystąpiono do drugiej próby. Ogromna maszyna, na-pędzana przez 70 rakiet, po-toczyła się kawałek po plaży, trafiła na nierówność, pochyli-ła się na jedną stronę, zmie-niła kierunek o 180 stopni, wjechała w morze i przewró-ciła się. Wybuchające rakiety spowodowały zagrożenie wo-dy, a niektóre z nich przele-ciały ponad plażą. Urządze-nie zostało całkowicie zniszczo-ne, ale cała próba dla postron-nych obserwatorów była nie-zwykle widowiskowa. Chyba tym ostatnim kierował się Urząd do spraw Różnych Bro-ni decydując się na kontynu-o-wanie dalszych prób.

Przystąpiono do nich w paździer-niku 1943 r. Do piasty wężułu przymocowano ciężkie liny i po-lączono z dwoma korbami, co — miało nadzieję — pozwoli na ste-rowanie maszyną. I ta próba za-kończyła się fiaskiem. „Panjan-drum”, po przebyciu ok. 200 me-trów „zabukowało” i zatrzymało się. Mechanizm korbowy splatał liny, a oddzielające się od kół

Dokończenie na str. 4

STANISŁAW LISIŃSKI

Przybliżyć słońce i morze!

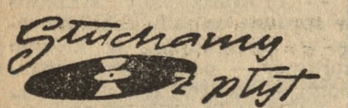
Według prognozy Ośrodka Badań Opinii Publicznej, do 1985 roku przewiduje się znaczny wzrost zainteresowania wypoczynkiem nad morzem. O ile w 1965 roku w regionach nadmorskich urlopy spędzało ok. 28 proc. polskich turystów, o tyle w 1970 roku wskaźnik ten sięgał do 30 proc., zaś do 1985 roku ma wzrosnąć o dalsze 5 proc. Przewiduje się także znaczny wzrost turystyki zagranicznej w nadmorskim rejonie.

Długość całego polskiego Wybrzeża Bałtyckiego wynosi ok. 500 kilometrów, a długość linii brzegowej, łącznie z Półwyspem Helskim oraz Zalewem Szczecińskim i Zalewem Wiślanym, odpowiednio więcej. Jest to dużo i, mało. Mało — jeśli weźmiemy pod uwagę wspomniane rosnące zainteresowanie wypoczynkiem nad morzem ze strony naszego społeczeństwa, jak i ze strony naszych południowych sąsiadów, pozbawionych dostępu do morza, oraz ze strony naszych sąsiadów północnych, dla których nasze Wybrzeże jest atrakcyjne, bo cieplejsze i posiadające piaszczyste plaże.

Obok więc problemu doskonalenia naszej nadmorskiej bazy wypoczynkowej coraz częściej słyszy się postulaty o wydłużeniu sezonu. Co więcej, istnieją w tej dziedzinie już pewne koncepcje.

Naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego i Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie powiadamia, że przez pewne zabiegi techniczne można wpłynąć na klimat naszych plaż.

Spróbujmy to wyjaśnić: Uczucie ciepła lub zimna zależy od kilku czynników:



Jerzy Polomski śpiewa z towarzyszeniem orkiestr pod dyr. W. Kruszyńskiego i A. Skorupki oraz pod dyr. L. Bogdanowicza 2 piosenki: The impossible dream i My way. Polskie Nagrania „Muza”, SP-294, 45 obr.

Maria Warzyńska — laureatka Festiwalu Piosenki Radzieckiej Zielona Góra 70 z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod kierunkiem M. Janicza śpiewa 4 piosenki: Serce na śniegu. Tam gdzie Cytanin. Nie rzucaj sów na wiatr. Dziwczyna trzpiot. Polskie Nagrania „Muza”, N 0648, 45 obr.

Z repertuaru Operetki Warszawskiej: J. Strauss — aria Adeli z „Zemsty nietoperza” — śpiewa Ewa Ignatowicz, aria Rozalindy z „Zemsty nietoperza” śpiewa Wanda Polańska. Gra orkiestra pod dyr. J. Pruszką. Polskie Nagrania „Muza”, SP-366, 45 obr.

Dokończenie ze str. 3

pod wpływem siły odrzutowej rakiet o mało nie spowodowały śmiertelnych wypadków. Te niepowodzenia nie zniechęciły konstruktorów. Pod koniec roku zbudowano dwie nowe maszyny i zorganizowano oficjalną demonstrację ich działania.

Na próbę przybyło wielu wysokich urzędników państwowych, generałów i gości. Na dany sygnał odpalono rakietę i monstrum poczęło się toczyć. Już po przebiegu kilkudziesięciu metrów odwróciła się pierwsza rakietka, a za nią następne. Ogromne kółka, w miarę nabierania szybkości zaczęły się niebezpiecznie zataczać. Nagle zawróciły w stronę obserwatorów. Powstał popłoch. Na całe szczęście maszyna przewróciła się i stopiła w bryłę metalu. Dopiero wtedy „naukowcy” stwierdzono nieprzystatność tego urządzenia, które kosztowało Anglików sporo funtów sterlingów.

W tym przedsięwzięciu warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden interesujący fakt. Cała konstrukcja przeznaczona była do niszczenia tzw. muru atlantyckiego, który rzekomo miał ochraniać plażę Normandii. Ladowanie aliantów we Francji potwierdziło wcześniejsze informacje wywiadu... żadne umocnienia nie zostały nigdy zbudowane!

na łamach prasy ZAGRANICZNEJ

Radziecki miesięcznik „**MOŁODOJ KOMUNIST**” za miesiąc w numerze 5 1971 artykuł M. Basmanowa, kandydata nauk historycznych, pod tytułem „O współczesnym trockizmie i jego krecie roboty w ruchu młodzieżowym”. Poniżej drukujemy obszerny fragment wspomnianego artykułu.

Ostatnio w niektórych krajach Europy zachodniej, Ameryki Łacińskiej i Azji wyraźnie uaktywniły się grupy trockistowskie. Nie wielkie pod względem liczebności, lecz zdumiewająco krzykliwe, grupy te raz po raz zwołują „kongresy” i „konferencje”, wydają masę literatury propagandowej (na co fundusze czerpią nie wiadzieć z jakich źródeł), organizują prowokacje w ruchu rewolucyjnym. Jak wynika z doniesień prasowych, grupy te kręcą się wśród młodzieży szeregu krajów kapitalistycznych (Francji, Anglii, Belgii, USA, Kanady i innych), gorączkowo szukając młodych ludzi, których można by nawrócić na trockistowską „wiarę”.

Współcześni trockiści występują pod firmą „IV Międzynarodówki”. W rzeczywistości zaś nigdy nie mieli i nie mają żadnej międzynarodówki. O ich „międzynarodówce”, proklamowanej w 1938 r. przez dwudziestu paru zwolenników Trockiego, nie reprezentujących nikogo oprócz siebie, przez długi okres nikt prawie nie wiedział.

Obecnie istnieją cztery rywalizujące ze sobą ugrupowania, z których każde pretenduje do monopolu na miano „IV Międzynarodówki”: „Sekretariat Paryski”, „Komitet Londyński”, „Biuro latynoamerykańskie” i tzw. „Mniejszość”.

Ich spory toczą się głównie wokół metod walki przeciw państwu komunistycznemu.

Kiedy w latach dwudziestych partie komunistyczne ostatecznie zdemaskowały antyrewolucyjną istotę trockizmu i wypędziły ze swych szeregów jego zwolenników, Trocki w bezsilnej złości oświadczył wsem i wobec, że wrogiem numer jeden trockizmu jest międzynarodowy ruch komunistyczny. Napisał przez Trockiego dokumenty „programowe” i statut „IV Międzynarodówki” roją się od absurdalnych wymysłów antykomunistycznych i antyradzieckich. Nawet Hitler — jak sam oświadczył — „nauczył się dużo” z „dział” Trockiego.

Pośród „tradycji” trockistów na leży wymienić ich zacieklą wrogość wobec Związku Radzieckiego i wobec jednoci międzynarodowego ruchu robotniczego.

Istnieje jeszcze jedna „tradycja” trockistów. Jest nią zacieklą atak na politykę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych. W swoim czasie Trocki i jego wspólnicy oskarżali naród radziecki o to, że „nie stymuluje” rewolucji światowej.

Niektórzy ideolodzy trockistów scy nawołują kraje socjalistyczne do uprawiania szantażu atomowego.

Tak więc zgodnie z logiką trockistów, należy ludzkość „zapędzić

O WSPÓŁCZESNYM TROCKIZMIE

w socjalizm” bądź wojną termojądrową, bądź groźbą jej rozpętania. Ponieważ zaś Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne nie idą tą drogą, to — zdaniem trockistów — nie zamierzają rozszerzać zasięgu rewolucji.

Jako następną „tradycję” współczesnych trockistów wymieńmy negowanie przez nich socjalistycznych cech realnie istniejącego socjalizmu.

Krzatania trockistów zaczęła się z chwilą, gdy pojawiły się pierwsze oznaki ożywienia drobnomieszczańskiego lewactwa. Trockiści liczą przede wszystkim właśnie na poparcie tej części drobnomieszczaństwa, która jest zarażona antykomunizmem i szuka jakiejś „trzeciej drogi” rozwoju społeczeństwa, odmiennie od kapitalizmu, i od socjalizmu.

Również stanowisko zajęte przez kierownictwo Komunistycznej Partii Chin okazało się wodą na młyn trockistów. Trockiści starali się wyciągnąć pewne korzyści z podobieństwa niektórych swych poglądów z koncepcjami maoistowskimi.

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego KPZR na XXIV Zjeździe partii podkreślano, że trockiści częstokroć tworzyli wspólny blok z rozłamowymi ugrupowaniami, utworzonymi w szeregu krajów przez kierownictwo chińskie.

Każdy, kto studiował historię walki Lenina i ruchu komunistycznego z trockizmem wie, z jaką wrogością odnosił się Trocki do chłopstwa. W ostawionej teorii „permanentnej rewolucji” chłopstwo zostało zakwalifikowane jako „reakcyjna masa” i „kontrewolucyjna siła”.

I oto w początku lat sześćdziesiątych trockiści robią salto, które stanowi swoisty rekord ich braku zasad. Decydują się mianowicie na to, by polepszyć swą sytuację przez propagandowe urobienie chłopstwa w krajach „Trzeciego Świata”.

Impreza nie przyniosła rezultatów. Chłopi nie garnęli się „pod sztandary” „IV Międzynarodówki”. Dlatego trockiści zaczęli gorączkowo szukać nowych możliwości i nowych szans. W latach 1968 — 1970 przywódcy „IV Międzynarodówki” zaczęli wzywać do kontaktów już nie z chłopstwem, lecz z młodzieżą akademicką.

Jak wiadomo, w szeregu krajów kapitalistycznych istnieją dziesiątki, a nawet setki organizacji młodzieżowych, między którymi toczy się ciągła walka ideologiczna. Pod względem społecznego ruchu młodzieżowy jest dość niejednorodny.

Trockiści prowadzą flirt przede wszystkim z tymi warstwami młodzieży akademickiej, które ulegają wpływom drobnomieszczaństwa, „lewicowego” ekstremizmu i skłaniają się ku anarchizmowi.

Jedną z głównych bolączek wielu młodych ludzi wkraczających na drogę rewolucyjną, jest brak naukowego światopoglądu, jasnego wyobrażenia o drogach

walki. I właśnie na tym spekulują trockiści. W kwietniu 1969 r. „Sekretariat Paryski” z zadowoleniem stwierdzał, że pewna część młodzieży jest „wyjątkowo uboga, gdy chodzi o wyrobienie teoretyczne i poglądy organizacyjne”.

Wszystko to świadczy, że trockiści podchodzą do młodzieży z czysto utylitarnych i ciasno egoistycznych pozycji. Dla nich jest to tylko kolejna „szansa” pozyskania chociażby garstki nowych zwolenników i przedłużenia jeszcze na jakiś czas swego żywota.

Młodzież akademicka wystąpiła ostatnio jako poważny czynnik walki antyimperialistycznej. Wszystkie wysiłki propagandy burżuazyjnej i trockistowskiej zmierzają do tego, aby przeciwstawić młodzieży — dorosłym, studentom — klasie robotniczej, młodzieży niezrzeszonej — młodym komunistom.

Trockiści wpajają młodzieży myśl, że może ona obejść się bez sojuszu z klasą robotniczą, a na wet, na jakimś późniejszym etapie, poprowadzić ją za sobą. A doświadczenie uczy, że bunt studentki i bunt młodzieżowe tylko wówczas stanowiły realne niebezpieczeństwo dla kapitalizmu, kiedy były częścią składową walk klasowych, prowadzonych pod przewodem proletariatu.

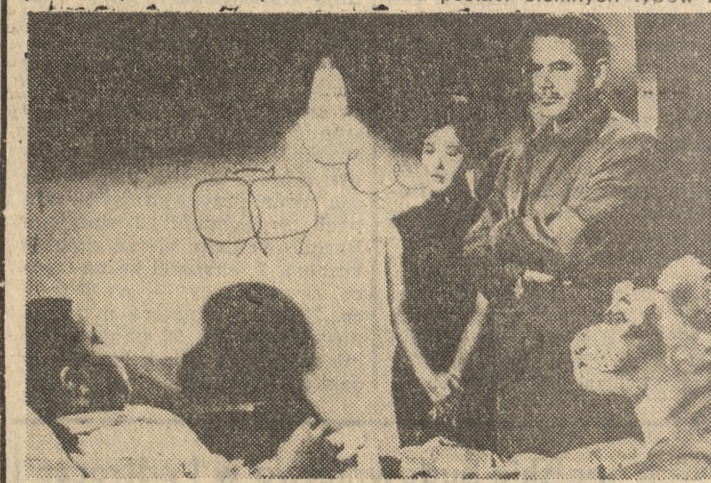
Trockiści nie są w stanie zaproponować młodzieży niczego, oprócz nihilistycznego stosunku do istniejących form i metod walki masowej, oprócz kilku krzykliwych, pozbawionych treści, pseudolewicowych frazesów i hasel. Nic więc dziwnego, że w organizacjach „IV Międzynarodówki” obserwuje się dużą płynność składu. Po głębszym zastanowieniu, młodzież sama przekonuje się o ideologicznym ubóstwie trockistów. (owp)

FILM

Próba sprawności policji

„Próba terroru”. Film produkcji amerykańskiej. Scenariusz (wg własnej powieści): Mildred i Gordon Gordonowie. Reżyseria: Blake Edwards. Zdjęcia: Philip Lathrop. Wykonawcy: John Ripley — Glenn Ford, Kelly Sherwood — Lee Remick, Toby — Stefanie Powers, Brad — Roy Poole, Popcorn — Ned Glass, Lisa — Anita Loo, Nancy — Patricia Huston, Red Lynch — Ross Martin, agent specjalny — Gilbert Green, kpt. Moreno — Clifton James, mężczyzna śledzący Kelly — Al Avalon i inni.

Ten film o usiłowaniu sterroryzowania kasjerki bankowej przez przestępcę pragnącego obrabować bank za pomocą owej kasjerki jest w gruncie rzeczy próbą pokazania sprawności amerykańskiej tajnej policji znanej powszechnie pod skrótem FBI.



tem FBI. Ta próba jest dość udana, ale bynajmniej nie fascynująca. Kiedy widz zechce porównać robotę FBI z pracą naszej milicji w filmie „Spotkanie ze szpiegiem” stwierdzi bez trudu, że nie mamy się czego wstydzić. W dodatku machina techniczna uruchomiona i pokazana w polskim filmie robi daleko większe wrażenie.

W „Próbie terroru” interesujący jest sposób robienia atmosfery zagrożenia, strachu. A więc tworzenie filmu zwanego w gwarze branżowej „thrillerem” czyli dreszczowcem. Idzie o wywołanie gęsiej skórki u widza kinowego.

Oczywiście ze strachu. Już samo wejście w akcję jest zrobione pierwszorzędnie. Na ekranie jeszcze przebiegają napisy, a za nimi już widzimy nocną jazdę samochodu przez San Francisco. Już ta jazda w gęstych ciemnościach nocy poprzecinanych ostrzami reflektorów może wzbudzić dreszczyk. Kończy się w garażu panny Kelly, gdzie zaczynają i zamaskowany zbir napada na nią i zawiadamia, że musi dla niego obrabować bank, w którym pracuje, inaczej zostanie zamordowana. Ona bądź jej siostra. Kelly zawiadamia natychmiast FBI i odtąd zaczyna się de nerwująca „gra” wokół osoby Kelly między tajną policją a znakomicie zorientowanym w życiu Kelly przestępcą.

Cały film konstruowany jest na owej „grze” i tworzeniu atmosfery zagrożenia wokół kasjerki Kelly i jej siostry. Raz po raz napięcie rośnie wokół nowych incydentów to znów słabnie (to, niestety, błąd tego filmu, że pozwala się na opadanie napięcia wbrew wskazaniom Hitchcocka, że w thrillerze akcja powinna rozpoczynać się od trzę

sienia ziemi, a potem bezustannie napięcie winno rosnąć). Razi też obsadzenie w roli zbira Murzyna, a w roli jego przyjaciółki osłaniającej jego poczynania Japonki czy też Chinki. Przeciwnie stawia to „dobry” świat białych — zagrożonych i strzegących porządku i „zły” świat kolorowych, składający się elementów przestępczych bądź też przestępstwa osłaniających. Film w ten sposób trafia zapewne do gustu przeciętnego Amerykanina, ale w Europie ten zestaw musi budzić uzasadniony niesmak. Jest to przecież wulgaryzowanie rzeczywistości.

Aktorsko wybija się na plan pierwszy żywa, wyrazista Lee Remick, a dobrze jej sekunduje Glen Ford, choć jego charakterystyczna twarz stale nam przypomina postaci ciemnych typów z

rozmaitych westernów, w których tyle razy grał. W sumie ten film wyraźnie drugiej kategorii można obejrzeć z satysfakcją, gdy tylko ma kto ochotę być trochę postraszonym.

MIECZYSLAW SKAPSKI

PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

NAUKA

Halina Janaszek Ivanickova — „Świat jako zadanie inteligencji”. (studium o Stefanie Żeromskim). PIW, str. 256, zł. 25.
Kazimierz Wyka — „Thanatos i Polska” (o Jacku Malczewskim). WL, str. 176, zł. 55.
Jurij Apresjan — „Koncepcje i metody współczesnej lingwistyki strukturalnej”. PIW, str. 397, zł. 40.
Witold Jakóbczyk — „Bismarck”. KIW, str. 309, zł. 12.
Walerian Sanetra — „Ryzyko osobowe zakładu pracy”. PWN, str. 202, zł. 30.
Narcyz Klatka — „Konflikt i gra”. Wyd. MON, str. 318, zł. 40.
Antoni Platow — „Rozmówki francuskie”. WP, str. 278 zł. 15.

PRAWO

„Kodeks Postępowania Karnego”. Wyd. Praw., str. 333, 32,— zł.

ROLNICTWO

Stephen J. Watson, Michael J. Nash — „Konserwowanie roślin pastewnych”. PWRiL, str. 593, 90,— zł.
Kazimierz Miekus — „Taksacja rolnicza”. PWN, str. 268, 23,— zł.
J. i S. Pieniążkowie — „Owoce krain dalekich”. PWRiL, str. 447, 50,— zł.

INNE

„Poradnik majstra robót wodno-melioracyjnych”. PWRiL, str. 869, 120,— zł.
Półka z książkami

Dziwne pomysły Anglików

Innym wynalazkiem, który miał zniszczyć mur atlantycki był pojazd opracowany we wspomnianym już Urzędzie do spraw Różnych Broni. Do doświadczeń wybrano amerykański transporter „Aligator”, wyposażony w gaśnice zamiast kół. Do gaśnic umieszczano w pewnych odstępach specjalne łopatkę, które pomały w poruszaniu się po wodzie, aż do wyładowania. Z przodu umieszczono jednostonny ładunek wybuchowy, który miał eksplodować po zetknięciu się z przeszkodą. Przy próbach z tą bronią zdarzyło się wiele nieszcześliwych wypadków. Z reguły ładunek wybuchał w wodzie.

Po niechlubnym zakończeniu prac z „Panandrum” i „Aligatorem” mogło wydawać się, że urząd, fascynowany ogniem i płomieniami, przerwie pracę nad tymi nierealnymi projektami.

Tak się jednak nie stało. Następny projekt panów z urzędu miał coś w sobie z piekielnej maszyny do miotania ognia. Był to pionowo ustawiony miotacz ognia, przeznaczony do... odstraszania wrogich samolotów.

Piloci niemieccy, bombardujący angielskie statki zbliżali się do celu nieregularnym lotem i w ostatniej chwili pilot wypuszczał bombę nad statkiem i wznosił się do góry nad śródkreślem. Plan, wypracowany przez urząd, był bardzo prosty. Pionowo ustawiony, ogromny miotacz płomieni, uruchomiony w odpowiednim momencie miał dosłownie spalić samolot i jego załogę. Było to oczywiście tylko złudzenie, nikomu nie przyszło na myśl, że przelatujący z dużą szybkością samolot będzie przebywał w płomieniach setna część sekundy. Nie uszkodziłoby to samolotu.

Pierwsze próby przeprowadzono na pokładzie trawlera „La Patrie” zacumowanego w doku portu w Portsmouth. Po udzieleniu odpowiednich wskazówek pilotowi RAF-u zapalono miotacz. Pilot śmiało przeleciał przez słup ognia. Powrócił to kilkakrotnie. Po wyładowaniu oświadczył: „Był to nie zwykłe widowiskowe eksperyment. Szczególnie w nocy, na pełnym morzu, musi to ładnie wyglądać. Płomienie nie spowodowały zapalenia samolotu, ale za to doskonale oświeciła cel”.

Urząd nie przejął się wynikami eksperymentu. Pomimo że rozważania teoretyczne i wyniki doświadczeń przemawiały przeciwko projektowi, w niedługim czasie kilka przybrzeżnych statków han

dlowych zostało wyposażonych w miotacze płomieni. Były to bardzo kosztowne urządzenia, trudne w obsłudze i z pewnością nie miały żadnego znaczenia dla działań wojennych.

Innym pirotechnicznym planem był projekt zniszczenia portów niemieckich za pomocą dwóch statków z ładunkiem materiałów zapalających. Jeden miał być załadowany ropą naftową, a drugi płynnym tlenem. Wysłano by je jako przynętę na wody kanału La Manche. Niemcy sprowadziliby je do portu i zapalnik zegarowy miał spowodować olbrzymią eksplozję.

Zaaranżowano demonstrację projektu. W opuszczeniu doku w Haslar wylano bak benzyny i opróżniono zasobnik płynnego tlenu. Prowadzący eksperyment oficer rzucił na powierzchnię pływającej po wodzie mieszaniny zapaloną zapalniczkę i... nic. Po wielu próbach spodziewana eksplozja nie nastąpiła z bardzo prostej przyczyny. Sama benzyna się nie pali. Pali się jej par! Sześcielił tym razem wyniki eksperymentu przekreśliły to nierealne przedsięwzięcie.

Ten sam los spotkał koncepcję „zapalenia morza” za pomocą pompowania benzyny z umieszczonych na dnie perforowanych rur.

STANISŁAW LISIŃSKI

Po raz pierwszy w historii polskiej szermierki

Florecistki na podium zwycięzców

Polska ekipa znów przeżyła w czwartek radosne chwile na szermierzach mistrzostw świata. Ten dzień wejdzie do historii sportu, nie tylko polskiego. Po raz pierwszy bowiem nasze florecistki stanęły na podium zwycięzców, zdobywając nieoczekiwanie brązowy medal. Autorkami tego pięknego sukcesu były obok rutynowanej Elżbiety Franke, młode zawodniczki Halina Balonówna, Barbara Szeja, Krystyna Urbanska i Jolanta Rzymowska.

W decydującym o brązowym medalu pojedynku reprezentacja Polski pokonała Francję 9:3. Nikt nie spodziewał się tak wysokiego zwycięstwa naszych pań, tym bardziej, że Francuzki były o krok od awansu do finału, ulegając po dramatycznej walce Węgierkom 6:8, a w eliminacjach przegrały z Polkami różnicą tylko jednego trafienia przy remisie 8:8.

W meczu z Francuzkami punkty dla Polski zdobyły: Balonówna i Urbanska po 3, Franke — 2 i Rzymowska 1, a dla drużyny francuskiej Ceretti 2, Demaille — 1. Zanim doszło do tego spotkania, nasz zespół zmierzył się w półfinale z faworytkami turnieju florecistkami ZSRR, ulegając 3:9.

Radosz z sukcesu florecistek zmałował fatalny występ naszych szpadzistów. Nie zdołali oni zrehabilitować się za niepowodzenia w turnieju indywidualnym i w pojedynkach drużynowych zakończyli nieoczekiwanie swą karierę już w 1/8 finału. W eliminacjach nasz zespół w nie najlepszym stylu wygrał z Luksemburkami 9:7, a następnie uległ w Brytanii stosunkiem 11:15. W meczu o brązowy medal nasz zespół przegrał z Węgierkami 11:15.

W piątek, w ostatnim dniu mistrzostw na planszach w Wiedniu zabraknie reprezentantów Polski. Zakończą oni już swój udział w wiedeńskim turnieju dorobkiem 3 srebrnych i 1 brązowego medalu. Fatalna postawa szpadzistów nie pozwala ocenić występu naszej ekipy na mistrzostwach świata jako w pełni udanego.

dalekopisem

KOSZYKARKI POZNANIA WALCZA O ZŁOTY MEDAL

W przedostatnim dniu finałowego turnieju koszykarek w ogólnopolskiej spartakiadzie młodzieży reprezentacja Poznania pokonała Olsztyn 93:65 (51:26).

W piątek w meczu o pierwszy złoty medal spartakiady zmierzą się reprezentacje Poznania i Szczecina.

MERCKX GROMI RYWALI

Finiusz tegorocznej Tour de France znówu rozgrywany jest pod dyktando belgijskiego kolarza Eddy Merckxa. W czwartek wygrał on już trzeci etap w tegorocznej imprezie, 188-kilometrową trasę pokonał on w czasie 5:32.11.

Do zakończenia wyścigu pozostały już tylko trzy etapy, a Merckx ma już ponad 5-minutową przewagę nad najgroźniejszymi przeciwnikami.

NOWICKI W CZWIERĆFINALE

W międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Wegier Tadeusz Nowicki ueliminował w 1/8 finału Węgra Benyikę wchodząc do ćwierćfinału. (o-za)

Praca • Nauka

Palacz z uprawnieniami c. o., przyjmie prace. W rękę mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12107g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię grzejniki żelazne. Poznań 21, skrytka pocztowa 1. 12494g

Sprzedam MZ 250/2. Poznań, Jackowskiego 33 m. 16. 13101g

Sprzedam piec kafłowy kuchenny i pokojowy oraz junkers. Poznań, Biedrzyckiego 4 m. 2. 13064g

W dniu 14 lipca 1971 r. po krótkich cierpieniach odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany tatuś, teść i dziadek

WŁADYSŁAW PAWŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 12.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

córki, zięć i wnuki

Poznań, Poznańska 43 m. 9. 13577g

W dniu 12 lipca 1971 r. zmarł nasz długoletni i zasłużony kolega

ANTONI NOWAKOWSKI

z Wrześni — mistrz elektromontażu z 1948 roku, z żalem żegnamy dobrego kolegę. Cześć Jego pamięci! Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Zarząd — Rada — członkowie i pracownicy Elektrotechnicznej Zrzeszenia Spółdzielni Zaopatrzenia, Zbytu i Usług w Poznaniu, ul. Mostowa 14a

K5544

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN, Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada • Prenumerata: wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu” • Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.

„Wpław przez Kiekrz” w licznej obsadzie

Trwają przygotowania do piątego już z kolei, długodystansowego wyścigu pływackiego „Wpław przez Kiekrz”. Jest to jedna z trzech eliminacji do odbywającego się w sierpniu maratonu pływackiego na wodach Zatok Gdąskich, który w tym roku rozegrany zostanie na trasie Hel — Gdynia.

Dystans jaki zawodnicy będą mieli do pokonania w niedziele na Jeziorze Kierskim wynosi 10 kilometrów. Zgłosiło się już 12 pływaków z Tadeuszem Mazurem na czele. Ponadto organizatorzy przewidują dwa dodatkowe biegi. Jeden na dystansie 1500 metrów, którego pokonanie jest równoznaczne ze zdobyciem „złotego czepek” a drugi na trasie długości 500 metrów. W tym wyścigu mogą startować wszyscy, którzy ukończą 35 lat. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze DKKFIT Poznań — Jezyce przy ul. Słowackiego 22. (s)

Atrakcyjne zawody żużlowe w Poznaniu

21 bm. o godz. 17.30 na stadionie Olimpij na Gołębini, czwarty znowu po długiej przerwie zawody żużlowe. Zorganizowane z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego ZMS, zgrupowania na starcie zawodników Startu Gniezno, Dymno, Rostock oraz członków kadry narodowej.

Organizatorzy zaprosili do udziału w poznańskim turnieju czołowych zawodników naszego kraju: Waloszkę, Muchę, Żyto i Podleckiego. (s)

SZYMAŃCZYK DRUGI

We Wrocławiu rozpoczęły się międzynarodowe mistrzostwa Polski w łucznictwie. W konkurencji 60 i 70 m kobiet pierwsze miejsce zajęła Lenz (Dania) 560 pkt. Broniewska (Surma Poznań) — 544 pkt. zajęła 5 miejsce.

W konkurencji 90 i 70 m mężczyzn pierwsze miejsce zajął Skigdt (Dania) — 535 pkt., przed Szymańczykiem (Surma Poznań) — 533 pkt. (o-za)

Spotkanie rugbistów Polonii z władzami sportowymi

Bardzo miła uroczystość odbyła się wczoraj w Prezydium RN Poznania. Zdobycy tytułu mistrza Polski w rugby na rok 1971 — ze spół Polonii Poznań, spotkali się z władzami sportowymi naszego województwa oraz przedstawicielami WKZZ. Na spotkanie to przybyli prezes Polskiego Związku Rugby W. Wilczek, Ewli również obecni przewodniczący WKFFIT J. Kiszynski oraz przewodniczący WROFSWIT T. Piatek.

Zawodnicy Polonii oraz ich trener H. Król i kierownik drużyny S. Kozłowski, otrzymali nagrody i upominki ufundowane przez WKFFIT oraz WKZZ. Również klubowi Polonii przyznano nagrodę w postaci dotacji na sprzęt sportowy. Serdeczne gratulacje rugbistom złożył W. Wilczek, który zapewnił działaczy i zawodników, że w dowód uznania za ich wysiłek i ofiarność, zarząd PZR zapewni kontakt sportowe z silnymi przeciwnikami zagranicznymi m. in. z drużynami angielskimi i francuskimi a ponadto skieruje do Poznania rumuńskiego trenera Jonescu, który w sierpniu przybędzie do Polski.

W swobodnej dyskusji jaka wywiązała się w trakcie spotkania, zawodnicy i działacze wskazywali na spore trudności na jakie napotykała w swojej pracy. Na szczególne skończyły się kłopoty z boiskiem. Polonia w ubiegłym sezonie rozgrywała swoje mecze na boisku Pocztowca przy Moście Róża, gdzie płyta bardzo przynosiła kłopoty, podczas których zawodnik znacznie częściej ma kontakt z ziemią niż w innych dyscyplinach sportowych. Stadion na Główniej był w remoncie, jednak został on już zakończony i 29 sierpnia, drużyna Polonii będzie mogła występować na swoim boisku. W nowym sezonie mistrzowie Polski walczyć będą w grupie „A” I ligi w towarzystwie trzech zespołów warszawskich: Skry, Orla i AZS AWF oraz Lechii Gdańsk i Czarnych Bytom. (s)

Sprzedam wannę nową, 150 cm do obudowania, wannę blaszaną wolnostojącą, bibliotekę, jasną oszkloną używaną 125X170 wysoka. Rycka 12 m. 10, tel. 672-380. 12451g

Sprzedam kota sylamskiego dwuletniego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12476g.

Sprzedam szafę trzydrzwiową od kompletu eksportowego, wannę żeliwną 140 cm. Wiadomość: Osiedle Jagiellońskie 116 m. 3. 12489g

Sprzedam Trabantą 600. Grunwaldzka 99, I ptr., tel. 673-562. 12472g

Sprzedam okazynie fortetian „Schreiber”. Nad Wierzbakiem 38 m. 24. 12567g

Sprzedam Jawę 250. Rybaki 16 m. 23. 12555g

Sprzedam pianino z płytą metalową, maszyną dwuletnią, dwupłytową metalową piatką, automata tyczne nastawianie, wzorów. Tel. 67-38-05. 12576g

Wózek głęboki, mało używany, sprzedam. Ul. Konopnickiej 13 m. 2, od godz. 15. 12573g

Sprzedam beczkowóz duży, pompe kanałową platformę, silnik 7 KW Zegrze, Doleńska 13. 12572g

UWAGA!

SPRZEDAŻ PREMIOWA ODZIEŻY NA SEZON SZKOLNY W SPECJALISTYCZNYCH SKLEPACH MHD

- ◆ przy ul. SZKOLNEJ 5 — (odzież i galanteria młodzieżowa)
- ◆ przy ul. 27 GRUDNIA 4 — (odzież i galanteria młodzieżowa)
- ◆ przy ul. GŁOGOWSKIEJ 83 — (odzież i galanteria młodzieżowa)
- ◆ oraz w Domu Dziecka przy pl. WOLNOŚCI 4.

Nagrody wartości 5.000,— zł wystawione w oknie sklepu przy ul. Szkolnej 5.

POMYŚLNYCH ZAKUPÓW I WYGRANIA NAGRODY ŻYCZY

MHD ARTYKUŁAMI WŁOKNIENICZYM I ODZIEŻOWYMI W POZNANIU

M5519

Samochody

Sprzedam samochód Renault 8 w dobrym stanie, cena do uzgodnienia. Czesław Kleszczyński, Kaczanowo k. Wrześni. 12338g

Sprzedam samochód Skoda 1200 Combi. Luboń 1, ul. Nad Strumykiem — godz. 18—20 12569g

Silnik do Warszawy dolnozaworowy — sprzedam. Tel. 67-38-05. 12577g

Opel Kadet Olympia 1963, 1500 ccm, po remoncie, pasy bezpieczeństwa — sprzedam — zamienię na 4-drzwiowy mały przebiegu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12580g

Sprzedam Starę z silnikiem „Panchard”, z dołatkowym silnikiem po szlifie. Adres wskaże — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12648g.

Syręnę 103 sprzedam. Telefon 336-41. 13329g

Sprzedam samochód ciężarowy Star, silnik Diesla, skrzynia metalowa — wywrotka. Ogłądać warsztat samochodowy, ulica Bułgarska fort 8. 13186g

Volkswagen 1200 sprzedam. Poznań, ul. Głuszka 138. 12436g

Lokale

Pokój 2-osobowy, kulturowy, wynajem. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12468g.

Przyjmę dwóch lub trzech panów na pokój. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12518g

Studenta i roku na pokój przyjmę, c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12220g.

Małżeństwo bezdzietne — poszukuje pokoju na 1 rok. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 12663g

na każdą pogodę



K3427

Nieruchomości

Sprzedam domek jednorodzinny, wolny. Wiadomość: Luboń 4, ul. Spokojna 7. 13039g

Tanio sprzedam działkę budowlaną całkowicie uzbudowaną 1200 m², budynek mieszkalny, centrum Naki. W. Borowicz, Na kło n. Notecia, ul. Dąbrowskiego 11. 12323g

Sprzedam dom z ogrodem przy szosie Bydgoskiej — Poznań. Jan Czarniecki, Krosno, pocz. pow. Wągrowiec. 12343g

Sprzedam parcelę 750 m² pod domek jednorodzinny, Grunwald. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12364g.

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 12240g

Kto odnowi sypialnię — Ludwik XIV, gabinet stylowy. Poznań, Grobla 27 m. 2. 12279g

Garaż oddam w najem. Winogrody 136. 11652g

Różne

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 12240g

Kto odnowi sypialnię — Ludwik XIV, gabinet stylowy. Poznań, Grobla 27 m. 2. 12279g

Garaż oddam w najem. Winogrody 136. 11652g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 12240g

Kto odnowi sypialnię — Ludwik XIV, gabinet stylowy. Poznań, Grobla 27 m. 2. 12279g

Garaż oddam w najem. Winogrody 136. 11652g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 12240g

Kto odnowi sypialnię — Ludwik XIV, gabinet stylowy. Poznań, Grobla 27 m. 2. 12279g

Garaż oddam w najem. Winogrody 136. 11652g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 12240g

Kto odnowi sypialnię — Ludwik XIV, gabinet stylowy. Poznań, Grobla 27 m. 2. 12279g

Garaż oddam w najem. Winogrody 136. 11652g

UWAGA!



POWSZECHNY DOM TOWAROWY ZAKOŃCZYŁ

PREMIOWANĄ SPRZEDAŻ

TKANIN I WYROBÓW Z LNU

trwającą od 10. V. — 30. VI. br.

NAGRODY PADŁY

na następujące numery paragonów:

254 344	254 465	254 459	487 108	487 357
254 362	254 523	254 561	487 166	772 307
254 389	254 539	254 610	487 169	772 336
254 390	254 441	254 615	487 355	772 345

NAGRODY PROSIMY ODBIERAĆ

W DZIALE HANDLOWYM PDT

w godz. od 13.30—14.30, II piętro, pokój nr 14, w terminie do dnia 6. VIII. br.

K5436



Poznań

Sezónowa obniżka cen śledzia zielonego (bałtyckiego)

◆ duży — zł 11,— za 1 kg

◆ średni — zł 7,— za 1 kg

OFERUJĄ SKLEPY CENTRALI RYBNEJ

K5507

POLITECHNIKA POZNAŃSKA

przyjmuje zgłoszenia na

STUDIA DOKTORANCKIE

na Wydziale Budownictwa Lądowego

w specjalności:

Nowoczesne Systemy Uprzemysłowionego Budownictwa Prefabrykowanego. Studia doktoranckie rozpoczynają się z dniem 1 października 1971 r.

O przyjęcie na studia mogą ubiegać się absolwenci wyższych uczelni z co najmniej rocznym stażem pracy, posiadający zamlowienie do pracy badawczej, którzy nie przekroczyli 35 lat życia.

Warunkiem przyjęcia jest złożenie kolokwium stwierdzającego zainteresowanie pracą naukową i przygotowanie w obranym kierunku specjalizacji.

Podanie, odpowiednio udokumentowane o przyjęcie na studia należy składać do 31 sierpnia br. w Dziekanacie Wydziału Budownictwa Lądowego, Poznań, ul. Piotrowo 5, tel. 720-21 dla 12458g. K5450

Pracownicy poszukiwani

Zasadnicza Szkoła Rolnicza w Sapowicach, poczta Strykowo, pow. Poznań — zatrudni NAUCZYCIELA do nauczania matematyki, fizyki i chemii — od dnia 1 września br. Bliższych informacji udzieli szkoła na miejscu K5363

Dnia 15 lipca 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 73 nasz najdroższy mąż, ojciec i dziadek

WIKTOR LECHNA

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Odznaką 10-lecia PRL, Odznaką za Waleczność w Powstaniu Wielkopolskim i innymi medalami i odznaczeniami. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 9.40 na cmentarzu junikowskim.

Żegnamy Go, pogrzeżeni w głębokim smutku żona, syn, synowa, wnuki i rodzina

Poznań, ul. Kanałowa 17 m. 17.

Dnia 14 lipca 1971 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, najukochańsza, nigdy niezapomniana mama, teściowa, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 91, sp.

PELAGIA LEDWOROWSKA

z domu GINTROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim, o czym zawiadomiam w smutku pogrążona

córka z mężem i rodziną

Poznań, ul. Staszica 8 m. 21. 13523g

Dnia 14 lipca 1971 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., kochany mąż, wujek, brat i szwagier, przeżywszy lat 74, sp.

WALENTY CIESŁAK

powstaniec wielkopolski

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy kościelnej w Opalenicy, w sobotę, dnia 17 lipca br. o godzinie 13.30. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 15 z kościoła w Granowie, powiat Nowy Tomysl.

W głębokim smutku pogrążona żona i rodzina

Onalenica, ul. Farna 4 m. 2.

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 167 (8520) 16 VII 1971

LIPIEC	Marii
16	
Piątek	Słońce: 3.48—20.08

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Niewidzialna kochanka”; NOWY — g. 17 „List z tamtego świata”; OPERA i OPE-RETKA — nieczynne; MARCINE- — g. 17 „Hefajstos”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10. 12.30 „Dziś i swo-
bodny” (ang. 7.1.), g. 15. 17.30, 20.15
„Z zimna krwi” (USA 18.1.);
APOLLO — nieczynne; BAŁTYK
— g. 10. 12. „Winnetou” (Jug. 11.1.);
g. 14. 16.15, 18.20 „Próba terroru”
(USA 14.1.); g. 21. „Nie o niej nie
wiedzą” (Włos. 16.1.); CZTER-
NASTKA — g. 10. 12.30 „Nowa mi-
sia korsarza” (franc. 11.1.); g. 15.
17.30, 20. „Złoto Mackenny” (USA
16.1.); GONG — g. 10. 12. 16 „Po-
gromca zwierząt” (franc. 14.1.); g.
18. 20 „Opowieść o poduszki”
(USA 16.1.); GRUNWALD — g. 17.
19.30 „Niesmiertelni Filip i Flap”
(USA 11.1.); GWIAZDA — g. 15.30.
18 „Inwazja potworów” (Jap. 11.1.);
g. 20.15 „Pułapka” (pol. 16.1.);
KOSMOS, MINIATURA i OLIM-
PIA — nieczynne; MALTA — g.
15.45, 18. 20.15 „Shalako” (ang. 14.1.);
OSIEDLE — g. 17 „Winnetou i
Apanacz” (Jug. 11.1.); g. 19.30 „Ro-
manticzny” (pol. 16.1.); PALACOWE
— g. 16. 19.30 „Sądząc o dżudo”
(Jap. 16.1.); PANCERNIAK — g.
17.30, 20 „Komisarz Pepe” (Włos.
16.1.); PRZYJAZŃ — g. 15.30, 18.
20.15 „Kto wierz w bocią” (pol.
16.1.); RIALTO — g. 10. 12.30, 15.
17.30, 20 „Wahadło” (USA 18.1.);
RUSAFKA (Szwajc. 20.15); g. 15. 17.
19.30 „Winnetou w Dolinie Śmierci”
(Jug. 11.1.); SCALA — g. 16. 18.
20 „Adolf” (franc. 16.1.); TE-
CZA — g. 18.30 „Spartakus” (USA
16.1.); WARTA — g. 15 „Złota pod-
wodna” (ang. 14.1.); g. 17.30.
20 „Bandyci w Mediolanie” (Włos.
16.1.); WZSŁAWICZ (Puszczko-
wo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Akceja
Prutów” (pol. 14.1.); WILDA — g.
10. 12.30, 15.30, 18. 20.15 „Zandam
się żeni” (franc. 11.1.); WRZOS
(franc. 16.1.); nieczynne: WRZOS
(Mosina) — g. 15 „Król areny”
(franc. 7.1.); g. 17. 19.15 „Piekny li-
st” (Włos. 18.1.); FOTOPAS-
TRON — g. 12—20 „Watykan i
zabijki Rzymu”.

DYZURY

Interna, chirurgia ogólna, laryn-
gologia — Szpital Miejski im.
Raszeja, ul. Mickiewicza 2, telefon
472-51.
Okulistyka, neurologia — Szpital
Miejski im. Strusia, ul. Walki Mio-
dych 7, tel. 511-11.
Psychiatria — Klinika psychia-
tryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel.
444-51.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20), wypadki uliczne
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu, tel. 666-66; dla Poznania po-
rady lekarskie, tel. 637-33; pod-
stacje: ul. Kórnicka 6, Bukowa i
Ugory 16 — cała doba; dla pow.
poznajskiego (ul. Kosciuszki 103)
tel. 566-66, Podstacje: w Luboniu
tel. 99; w Swarzędzu, tel. 209 —
czynne cała doba.
Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne cała
doba; pediatryczne (ul. Chelmoń-
skiego 20) — 15—23 niedz. i świę-
ta g. 8—23; stomatologiczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne od
18—7, w niedziele i święta — cała
doba; chirurgiczne I — ul. Kórnicka
8, tel. 707-19 — cała doba; chir-
urgiczne II — ul. Kasprzaka 16
tel. 623-55 — cała doba; Labora-
torium szybkiej analiz (Chelmon-
skiego 20) 7—23.
Punkty pomocy wieczorowej w
godz. 18—23, niedz. i święta od 13—
23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel.
664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31,
tel. 420-37); Stare Miasto (Garba-
ry 63, tel. 543-95); Nowe Miasto
(Kórnicka 8, tel. 710-81); Wilda
(Dzierżyńskiego 149, tel. 318-65)
Złotycha wizyt w stacji PR, tel.
666-66.
Telefon Zaufania nr 596-87
dyskuruje lekarz psychiatrę lub
psycholog (czynny cała doba). Nr
522-51 porady prawne w zakresie
spraw rodzinnych, alkoholizmu
oraz chorób wenerycznych.
Miejska Lecznica dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 243, tel. 67-24-14
od 8—21 w nocy nagłe wypadki
Porady przeciwalkoholowe, tel.
539-18 dyskuruje informacyjne w dni
poświęcone — g. 8—19.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11
Główna 69, Kórnicka 24 (dyskur-
nocty).

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala
1322 m: 9 Włoska muzyka opera-
wa; 9.40 Dla przedszkoli: „Kocha-
ni i Julijanka”; 10.05 „Długo i
szczęśliwie” — pow.; 10.25 Konc.
muzyki rozrywkowej; 10.50 Pieśni
walcające Wietnamu; 11 „Lato
z radiem”; 12.25 Mel. i rytmy dla
wszystkich; 13 Porady praktyczne
dla kobiet; 13.30 Swojskie melodie;
13.40 „Wielej, lepiej, taniej”; 14
Michała Słowika Pienin umiowa-
na — rep. lit.; 14.20 „Kompozycja
tygodnia — Maurice Ravel”; 14.50
Evaristo Felice dall Abaco: Con-
certo da chiesa a-moll op. nr 4;
15.05 Godzina dla dziewcząt i
chłopców: 16.05 „Alfa i Omega”;
16.30 Poniadnie z młodzieżą: 18.05
„Zapraszamy do nas”; 18.30 Muzy-
ka i Aktualności; 19.20 Moto-Stra-
wy; 19.30 Koncert zżecz: 20.30
Muzykę nocny i zżecz: 20.30
Czarnego 21 Te wsi i o wsi; 21.15
Z kieszonki lada; 21.30 „Złoty
Dziwak”; 22 Magazyn studen-
cki; 23.15 Z muzyki kómarnej;
0.10 Program nocny z Gdańska

WIADOMOŚCI: 5 6. 7. 8. 10.
12.05, 15. 16. 18. 20. 23. 1. 2. 2.55.
6 GŁOS WIELKOPOLSKI A
16 VII 1971 Nr 167 (8520)

Łato dzieci chorych

Po słońce i wypoczynek

Wśród rozległych pól Kom-
binatu PGR Manieckiego,
wysztela w niebo oaza inten-
sywnej zieleni. To Przylepki,
jedno z gospodarstw Kombi-
natu. Położone w odległości
trzech kilometrów od samych
Manieckich stały się tego lata
miejscem wypoczynku dla
dzieci z Poznania. Objęły one
we władanie niewielki dworek,
w którym na co dzień mieści
się Klub „Ruchu” dla miejsco-
wej ludności i ośrodek szkole-
niowy Gwar młodych głosów
wypełnia pokoje, przemienione
na sypialnie dla 70 uczestników
kolonii, zorganizowane star-
aniem Wydziału Oświaty i Kul-
tury Prezydium Dzielnicowej
Rady Narodowej Poznań-Grun-
wald dla dzieci reumatycznych,
leczących się w Przychodni
Specjalistycznej dla Dzieci i
Młodzieży przy ulicy Grun-
waldzkiej 88. Zabezpieczając
miejscę pobytu i finansując ko-
lonię, przychodzi się z pomo-
cą rodzinom, które mają duże
trudności z ulokowaniem cho-
rych dzieci na normalnych tur-
nuszach kolonijnych zakładów
pracy. Cenna to inicjatywa bo
tego typu kolonii specjalistycz-
nych jest ciągle za mało.

Oto co mówi na ten temat
kierująca Przychodnią lekarz
— pediatra Mirosława Boni-
kowska, pełniąca zarazem obo-
wiązki inspektora do spraw hy-
gieny szkolnej w Dzielnicowym
Zarządzie Służby Zdrowia Poz-
nań-Grunwald.

— Mammy co roku więcej zgło-
szeń, gdyż dzieci reumatycznych
wciąż przybywa. Stąd kłopoty z
kwalifikacją na kolonie. Na do-
bra sprawę mieliśmy drugi po-
dobny komplet kilkudziesięciu
dzieci, które też należało uloko-
wać na takiej kolonii zdrowotnej.
Akcje te prowadzimy od czterech
lat. W poprzednich latach nasi pa-
cenci przebywali w Łaskach koło
Kępna, gdzie mieli znacznie lep-
sze warunki lokalowe i klimatycz-
ne lecz ze względu na remont
objektu służącego w ciągu roku
innym celom, musieliśmy zrezyg-

nować i urządzić kolonię w Przy-
lepkach. Na przyszły rok powo-
my starania o Łaski, gdzie na-
szym zdaniem, jest lepszy klimat
dla reumatyków.

Opinia ta potwierdza się w
zupełności w praktyce tegorocz-
nej kolonii. Już pierwszy ty-
dzień ulewnych deszczów w
końcu czerwca i na początku
lipca ujawnił mankamenty lo-
kalizacji. Zarówno dzieciom
jak i wychowawcom dała się
we znaki ciasnota pomiesz-
czeń, co w porze deszczowej
utrudniało prowadzenie zajęć
dla kilkudziesięciu dzieci w
obiekcie, bądź co bądź do tego
celu nieprzystosowanym. Tym
bardziej więc na dobro kierow-
nictwa kolonii, personelu wy-
chowawczego i lekarsko-pie-
legniarskiego należy zapisać,
że żadne z dzieci nie zachoro-
wało. Widzieliśmy, że prawie
wszystkie wyglądały dobrze,
były opalone (tydzień słońca
zrobił swoje). Przy zabawie w
piłkę i inne gry towarzyskie,
na huśtawkach, w piaskownicy
zgoda nie robiły wrażenia
dzieci chorych, które muszą
być systematycznie leczone,
niezależnie przez kilka lat. Przyby-
wający ubiegłej niedzieli w od-
wiedziny rodzice mogli się
przekonać, że ich pociechy są
zadowolone, dobrze odżywione
i wypoczęte.

Opiekującą się kolonią z ra-
mienia Przychodni Specjali-
stycznej lekarka — pediatra
Felicja Sypniewska uzupełnia
nasze spostrzeżenia:

— Pobyt na kolonii dobrze zro-
bił naszym pacjentom. Wyglądają
zdrowo, przybierają na wadze. Sta-
ramy się je otaczać opieką na mi-
arę naszych sił i możliwości, żeby
miały prawdziwą wakacje.

To prawda. Kierownik koloni-
i Ryszard Szmida zadbał nie
tylko o dzieci lecz również o
zdrożonych niedzielą wyprawą
w odwiedziny rodziców, któ-
rzy musieli dojechać z paczkami
trzy kilometry od autobusu lub
stacji kolejowej.

Zamówił cięgnik do odwiezienia.
Jako pedagog (nauczyciel geogra-
fii) nie pominie zapewne okazji,
aby swym podopiecznym pokazać
okolicę (było już kilka wycieczek)
i przypomnieć nieprzeciętne koleje
życia wybitnego Polaka Józefa
Wybickiego. Autor Mazurka Da-
browskiego, znany działacz poli-
tyczny, publicysta i dramaturg
w końcu XVIII i na początku XIX
stulecia po różnych perypetiach
swojego burzliwego życia osiadł
właśnie w Manieckach i tam
umarł w 1822 roku. O tym warto
dzieciom przypomnieć, chociażby

echa naszych publikacji

Wreszcie załatwiono odszkodowanie

W wyniku zamieszczenia artyku-
łu pt. „Czekając na odszkodowa-
nie” otrzymaliśmy odpowiedź z
Państwowego Zakładu Ubezpie-
czeń, Oddział Wojewódzki w Poz-
naniu. Z niego dowiadujemy się, że
zwłoka w wypłaceniu odszkodowa-
nia za śmierć męża wdowie Ire-
nie Stobrawie z Bartodziej nastą-
piła z powodu zbyt późnego za-
wiadomienia Inspektoratu Powia-
towego PZU w Gnieźnie. Po otrzy-
maniu informacji całą należność
przelano na konto bankowe Kółka
Rolniczego w Bartodziejach, które
z kolei dokona wypłaty zaintereso-
wanej.

Tak więc po 4 latach starań i
oczekiwania Irena Stobrawa otrzy-
ma wreszcie należne jej pieniądze.
(JK)

podczas spaceru cieniasta aleja
wspaniałych wiażów wiodąca do
samego lasu, którą zapewne nie
raz przechadzał się autor hymnu
narodowego.

Jak nas poinformowała pod-
inspektor Wydziału Oświaty i
Kultury Prezydium DRN Grun-
wald Danuta Kurczewska, w
następnym turnusie w Przy-
lepkach będą przebywać dzieci
ze szkół specjalnych. Trzeci
rodzaj kolonii zdrowotnych to
dla dzieci z niedoborem wagi,
dwa turnusy w Wasowie w po-
wiecie nowotomyskim. Cenna
to inicjatywa, wdzieczna za nią
są dzieci i ich rodzice którym
pomaga się zorganizować waka-
cje.

MARIA POLCYNOWA

100 rocznica związku drukarzy

Załącznikiem obecnego Związ-
ku Zawodowego Pracowników
Poligrafii i pokrewnych zawo-
dów było stowarzyszenie
Drukarzy Polskich w Pozna-
niu. Od jego powstania mija
w tym roku 100 lat.

Z tej okazji w przygotowa-
niu znajduje się monografia
dotycząca działalności organi-
zacji związkowej drukarzy
okregu poznańskiego za lata
1871 — 1970. Również dla
uczczenia 100 rocznicy założenia
tego stowarzyszenia wy-
dana będzie w październiku
jednodziwka oraz okolicz-
nościowy listownik i nadruk
na kopertach. Ukazę się tak-
że karnet z okolicznościowy-
mi znaczkami.

Akademia — dla podkreśle-
nia tej rocznicy odbędzie się
w październiku br. (a)

Pomóc człowiekowi — to główny nasz cel

Szukając wspólnych dróg

Liczba ludzi starszych, potrzebujących pomocy osób trze-
cich, rośnie i będzie rosła, w miarę jak medycyna przedłu-
ża ludzkie życie. Warunki ich życia są różne. Oddział opie-
ki społecznej Wydziału Zdrowia i Prezydium RN zapewnia im
pomoc finansową (zasiłki). Ale na tym nie kończą się ich po-
trzeby, obejmujące opiekę pielegniarską w domu (zapewnia-
ją ją siostry pogotowia PCK), pomoc domową, obiadową itp.
Te ostatnie winien zapewnić Polski Komitet Pomocy Społecz-
nej, działający jedynie w oparciu o środki społeczne.

Zapotrzebowanie na tę po-
moc wzrasta szybciej niż środ-
ki na jej zapewnienie. PKPS
szuka więc sojuszników. Przez
członkostwo indywidualne,
przez członkostwo zbiorowe
(wspierające) zakładów pracy.

Lista zakładowych „świad-
czeń” na różne cele i organiza-
cje jest duża. Nic dziwnego, że
ani załogi, ani rady zakładowe
nie chcą już słyszeć o nowych.
Warto jednak zastanowić się
nad hierarchią potrzeb prze-
analizować zakres owych „za-
kładowych” świadczeń rozpa-
trzeć możliwości innego ich roz-
kładu. Zamiast wszystkie za-
kłady na wszystko — może
tak jak w FSO na Żeraniu,
gdzie uznano, iż funduszu za-
kładowego pomoc udzielana
będzie tylko dla PKPS i TPD.
Warto też przedyskutować
możliwość współpracy w za-
kresie wspólnego świadczenia
przez różne zakłady pomocy
rentnistom i emerytom oraz ich
rodzin.

Zaktywizować też trzeba bar-
dziej komisje koordynujące
pracę PKPS, PCK, LK. Zwią-
ku Emerytów, ZBoWiD, bar-
dziej zintegrować współpracę
wydziałów opieki społecznej i
zarządu PKPS. By pomoc otr-
zymywali naprawdę najbar-
dziej jej potrzebujący.

Dyskusja na te tematy, sta-
nowiące ważny problem spo-
łeczny, nie może być jedno-
stronna. Trzeba by chyba do-
nieć jak najprędzej włączyć

instancje partyjne, związki za-
wodowe, rady narodowe. By
nie zabrakło funduszy na po-
moc obiadową i domową dla
tych, którzy jej potrzebują.

Refleksje powyższe nasu-
nęło środowisko spotkanie prze-
wodniczących (lub ich zastępców)
prezydium DRN z członkami
Zarządu Miejskiego PKPS,
zwołane z inicjatywy dr. Zbign-
iewa Rudnickiego — zastę-
pcy przewodniczącego Prezy-
dium RN Poznania, celem roz-
patrzenia możliwości wspólnego
działania. (bw)

Sygnaly czytelników

Tel 657-18, godz. 8.30—15

● Co się dzieje z autostofonami?
Nie ma ich od dłuższego czasu w
sprzedaży. Brak również do nich
tych najprostszych części wy-
miennych jak np. iglice i uszczel-
ki — donosi Czytelnik.
● Przed ulazą nad Jeziorem w
Jarosławcu zrobiono parking. Cóż
z tego kiedy na parking pustki,
natomiast na plaży tłok samocho-
dowy. Dla tych, którzy przyjecha-
li tutaj odpocząć i kąpać się nie
ma miejsca. Kierownicy proszeni
przez plażowiczów o usunięcie sa-
mochodów, nie reagują — pisze pa-
ni K.

● Prosimy o przyciszenie gło-
nika na peronach Dworca Główn-
ego w Poznaniu. Otwarcie go na
cały regulator niczego nie załat-
wia. Lepiej wyregulować go tak,
aby podróżni z zapowiadanej spiker-
ki coś rozumieli — pisze p. B. K.
● Na ul. Szydłowskiej (między
ul. Żródlana i Winłarska, posadzo-
no w ub. roku drzewa lecz tylko
po jednej stronie. Obiecano ob-
sadzić i drugą. Dotychczas tego
nie zrobiono.

● Czy nie warto byłoby pomy-
śleć o ustawieniu kilku stoisk z
kwiatami na Starym Rynku? Se-
zon w pełni. Estetyczne stoiska na
pewno nie zeszpecą naszej „Sta-
rówki”.

...i odpowiedzi

▲ Dyrekcja MPO wyjaśnia, że
pojemniki na śmieci w posesjach
przy ul. Marceleskiej nr 65—69 są
opróżniane co drugi dzień.

▲ Prezydium Rady Narodowej
Poznania Wydział Komunikacji po-
leci przesunąć znak „podporząd-
kowania”, znajdujący się na ul.
Gwardii Ludowej przy skrzyżowa-
niu z ul. Marchlewskiego w bar-
dziej widoczne dla kierowców
miejscie.

odpowiadamy

Zrozpaczona K. — Leczyć się
można w każdej poradni na te-
renie całego kraju. Leczenie cho-
rób wenerycznych jest dla wszy-
stkich bezpłatne, a lekarz i cały
personel obowiązany jest do jak
najściślejszego przestrzegania ta-
jemnicy. (1472)

Beata N. — Bliższych inform-
acji o nauce gry w tenisa udziela-
ją kluby sportowe: „Warta”, ul.
Dzierżyńskiego 219, „Olimpia”, ul.
Grunwaldzka 22, AZS, ul. Noskow-
skiego 25, (1476).

J. K., ul. Jarochowskiego. — Z
tytułu posiadania Srebrnego Krzy-
ża Zasługi dodek do renty nie
przysługuje. (1501)

Zmartwieni Rodzice. — Dziecko
należy oddać do Państwowego Za-
kładu Dzieci Niewidomych w
Owińskach, pow. Poznań, (1423)

J. K. ul. Wybickiego. — Wszel-
kie sprawy związane z wojskiem
załatwiają powiatowe sztaby wojs-
kowe. (121)

St. L. — Na pobudowanie na te-
renie miasta ogrodzenia murowa-
nego wymagane jest uzyskanie po-
zwolenia wydziału budownictwa,
urbanistyki i architektury właści-
wego prezydium rady narodowej.
(1321)

L. K. — Bliższych informacji w
sprawie załatwienia Pana spraw
finansowych na terenie NRE, jak
i ewentualne pomocy polskich pla-
ców konsularnych, udzieli Panu
Ministerstwo Spraw Zagranicz-
nych w Warszawie, ul. I Armii
WP 23, (1257)

Franciszek P. — Odbijający za
sądniczą służbę wojskową nie ma
prawa do deputatów z zakładu
pracy. (1158)

INFORMUJEMY

Zebrań plenarne członków Od-
działu ZBoWiD Jeżyce odbędzie
się 16 bm. o godz. 18 w auli Wyz-
szego Studium Nauczycielskiego
przy ul. Szamarskiego 89. Be-
dzie ono poświęcone 27 rocznicy
powstania PKWN. W części arty-
stycznej wystąpią artyści „Estra-
dy” poznańskiej.

porządkujemy POZNAŃ



Nieustanne porządki trwają w
poznajskich parkach, gdzie
co pewien czas trzeba dopro-
wadzić do ładu trawniki prze-
rosłe chwastami, zmienić
kwiaty itp. Takie właśnie o-
kresowe porządki przeprowa-
dza się obecnie także w
Parku im. Kasprzaka.

Na zdjęciu górnym — oczyszczanie stawu z wodoros-
tów, u dołu — sadzenie kwia-
tów w betonowych doni-
cach. (c)

Fot. (2) — K. Przychodzki

Telefony ODNOSZA

● W miejscowości Pepowo pow.
Gostyń, motocyklista, na prostym
odcinku drogi, wpadł na drzewo
doznając ciężkich obrażeń. Prze-
wieziony do szpitala zmarł po 3 go-
dzinach.

● Na skrzyżowaniu ulic Reym-
onta i Chociszewskiego tramwaj
linii nr 14 zderzył się z autobu-
sem linii nr 64. Pasażerki autobu-
su 29-letnia Czesława B. oraz 65-
letnia Zofia J. odniosły obrażenia.

● Na przebiegu dla pieszych, na
ul. Głogowskiej, 58-letni Jan P.
został potrącony przez samochód.
Rezultat — wstrząs mózgu oraz
oporne obrażenia.

● Z okna i pietra wyskoczył
na jezdnię ul. Szopena 25-letni
Włodzimierz B. Obrabiera takich
doznał również się niegroźne.

● Do niezabezpieczonego otwo-
ru blwnieznego domu przy ul.
Ratajczaka wchodzi 53-letnia Irena
S. dotknęła się hukem.

● Motocyklista Antoni S. został
potrącony przez samochód. Wy-
padek wydarzył się na skrzyżowa-
niu ulic Głogowskiej i Pałacza.
(za)

pow. 12.25 Koncert muz. uniwersal- salmę: 13 Na łódzkiej antenie;

15 Kobieta na statku — opow.;
15.10 Kid Orv — starość a radość;
15.35 Kwadrans ze znakami zap-
ytania: 15.50 Piosenki zżad Welta-
wy: 16.15 Mozart jakiego nie zna-
my: 16.30 Śniewa Cat Stevens;
16.45 Nasz rok 71: 17.05 Quodlibet,
czyli co kto lubi: 17.30 „Podróż z
moją ciotką” — pow.: 17.40 Instru-
menty śpiewają: 17.55 Radiowa En-
cyklopedia Kultury: 18.20 Śpiewa
Victoria de Los Angeles: 19.35 Mój
magnetofon: 19.45 Opowieść w wyd-
dzw: „General Jego Królewskiej
Mości”: 19.50 Tylko po hiszpańsku;
19.45 Polityka dla wszystkich: 20
Gwiazdy świeca wieczorem: 20.25
Instruowany Tygodnik Rozrywko-
wy: 21.50 Giuseppe Verdi: „Fal-
staff”: 22.08 Sacha Distel: 22.15
Trzy kwadransy jazzu: 23 Wier-
sze: 23.05 Koncert tylko dla melo-
manów: 23.50 Śpiewa Yvonna.

WIADOMOŚCI: 5. 6.30. 7.30. 8.30.
10.30. 12.05. 15.30. 17. 18.30. 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10—
11.10 „Nigdy nie kłamię” —